

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poślwiątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Deficyt budżetowy w kwietniu.

Kredyt w Banku Polskim „źródłem” dochodu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zamknięcie rachunków za kwiecień wykazuje deficyt 4,102,000 zł.

W ciągu kwietnia Skarb Państwa wykorzystał 30 milionów kredytu bezprocentowego w Banku Polskim. Kredyt ten został zarachowany na dochód Skarbu Państwa.

Włamanie do biur O. W. P. w Poznaniu.

POZNAŃ, 26. 5. W nocy ze środy na czwartek nieznanymi sprawcami dokonano włamania do biura centrali władz dzielnicowych O. W. P. w Poznaniu. Złoczyńcy przy pomocy wytrychów otworzyli drzwi i wtargnęli do biura, porzobili wszystkie szafy i biurka. Nie znalazłszy widocznego tego czego szukali, włamywacze ograniczyli się do zabrania maszyny do pisania oraz 24 odznaki O. W. P.

Włamanie miało podkład wybitnie polityczny. Istniejąca zupełnie wyraźna dane, że złoczyńcy przyszli z nadzieją znalezienia jakichś „materiałów, mogących przydać się w „robocie politycznej”, oraz zapożyczenia się w środku dla podrobienia dokumentów O. W. P. Nadzieje te spełniły na niczym, a zawiedzeni bandyci polityczni dla upozorowania zwyczajnego włamania, ukradli maszynę do pi-

sania, nie ruszając zresztą innych rzeczy bardziej wartościowych.

Charakterystycznym jest fakt zabrania odznak organizacyjnych, które są poszukiwane w pewnych kofach jako środek do podszywania się pod członkostwo O. W. P. Zaznaczyć należy, że włamywacze „zrewidowali” również sąsiedni lokal Młodzieży Wszepolskiej.

Wiadomość o zbrodniczym włamaniu wywołała wśród społeczeństwa poznańskiego oburzenie i powszechne oburzenie, zwłaszcza, że nie uchylły jeszcze echa nocnego najsicia na świetlicę O. W. P. we Wrzesni, gdzie podobni „nieznani sprawcy” zbezczeszcili godło państwowe. Opinia publiczna wie dobrze, gdzie szukać tych bohaterów nocnych, operujących tehrzliwie pod osłoną nocy przy pomocy wytrychów.

Obniżenie poborów pracownikom

P. K. O., Banku Rolnego i B. G. K.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rada Ministrów w związku z powziętą na poprzednim posiedzeniu uchwałą w sprawie rozciągnięcia 10% owej zniżki uposażeń również na pracowników przedsiębiorstw, zakładów i instytucji publicznych poza Warszawą, uchwaliła trzy projekty rozporządzeń o zmianie wysokości uposażeń pracowników P. K. O., pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz pracowników Państwowego Banku Rolnego. W myśl tych rozporządzeń, uposażenia pracowników powyższych instytucji zostaje zmniejszone poza Warszawą o 10 proc., po zastosowaniu właściwych kroków, niezbydnych do praktycznego przeprowadzenia tej obniżki.

W stosunku do pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego obniżka ta dokonana będzie na mocy rozporządzenia ministra skarbu. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekazaniu zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach publicznego Ministerstwa Pracy i O. Sp. oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie rozwiązania sejmików powiatowych powiatów jarocińskiego, kępińskiego, kościańskiego, krotoszyńskiego, mogileńskiego, nowotomyskiego i ostrowskiego w województwie poznańskim. To ostatnie rozporządzenie pozostaje w związku ze zmianami, dokonanimi w podziale terytorjalnym województwa poznańskiego na skutek skasowania w tem województwie kilku powiatów i przyłączenia ich do powiatów wyżej wymienionych.

Zgon zastużonego działacza narodowego.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w Sejmie ze Stronnictwa Narodowego zmarł w Warszawie s. p. Antoni Marylski, były poseł do

Zgon b. min. sprawiedliwości Dutkiewicza.

WARSZAWA. (Pat.) Po kilkutygodniowej chorobie zmarł w szpitalu im. Józefa Piłsudskiego s. p. Feliks Dutkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, b. kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 10.30 z kościoła św. Kazimierza Boromeusza na Powązkach.

Generał Romer w stan spoczynku.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W najbliższych dniach przechodzi w stan spoczynku gen. Jan Romer z powodu przekroczenia wieku.

W Gdanie niepokoją się sprawami Gdańska.

GENEWA. (Pat.) Genewskie kółka polityczne śledzą z wzrastającym zaniepokojeniem rozwój wypadków w Gdańsku. Rewelacje prasy francuskiej, w szczególności artykuł paryskiego Le Matin, demaskujący plany Reichswehry w stosunku do Gdańska i ich związek z niemiecką akcją w dziedzinie rozbrojenia, wywołały tu, a także w kółkach konferencji rozbrojenia, duże wrażenie. W

związku z tem w dalszym ciągu bardzo jest aktualny wczorajszy artykuł „La Suisse”, który świadczy, że bezczynność organów Ligi Narodów wobec wzrastającego niebezpieczeństwa dla pokoju, wynikającego z działalności hitlerowców w Gdańsku, budzi w opinii publicznej i w genewskich kółkach politycznych zdziwienie i niepokój.

ZNOW BIJA ŻYDÓW.

„Do Londynu nadeszła następująca depesza od gminy żydowskiej w Aden (Jemen):

„Żydzi w Aden są w niebezpieczeństwie. Spieszcie natychmiast z pomocą!”

Analogiczny telegram nadeszła gmina żydowska w Aden również do rządu angielskiego.

Do tej pory brak dokładnych danych o wypadkach w Aden.

Jak donoszą, wczoraj tłum Arabów zaatakował dzielnicę żydowską w Aden. Doszło do ostrego starcia między Arabami a Ży-

dami. Liczba rannych żydów wynosi podobno 16 osób, gdyż żydzi odparali atak tłumy, również 3 Arabów odniosło rany.

Arabowie dokonali mieli napad z tego powodu, że Żydzi „rzekomo” wyrzucili śmieci na „dziedziniec miejscowego meczetu”.

Tyle Żydowska Agencja Prasowa.

Ciekawi jesteśmy, jak wyglądało to „rzekome” rzucanie śmieci na dziedziniec meczetu?

Czy tylko naprawdę „rzekome”?

Przed utworzeniem gabinetu Herriota.

PARYŻ (Pat.) Herriot kontynuował w piątek przez cały dzień konferencje, rozpoczęte z początkiem tygodnia z rozmataniem osobistościami partii radykalnej oraz innych stronnictw politycznych. Z odczucia Herriota oświadczają, że przywódca radykałów posunął tak daleko swe konsultacje, że po oficjalnym nominowaniu go na premiera Herriot będzie mógł między 5 a 8 czerwca przedstawić się

licznie na czele nowego rządu. W sprawie współpracy socjalistów w nowym gabinecie kółka zbliżone do Herriota zachowują ścisłą rezerwę, ograniczając się do oświadczenia, że decyzje, powzięte przez kongres partii socjalistycznej będą znane dopiero w poniedziałek wieczorem, poczem 31 maja odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego partii radykalno-socjalistycznej.

Liga Obrony Praw Człowieka jest organizacją masonską.

(Kap) Wiele już razy prasa katolicka we Francji podnosiła, że Liga Obrony Praw Człowieka stoi pod wpływem masonerii i przeniknięta jest jej duchem i ideą. Obecnie „La France Catholique” ogłasza na swych łamach kategorię twierdzenie: „Nie mamy obecnie wątpliwości, że Liga Obrony Praw Człowieka jest stowarzyszeniem wybitnie wolnomularskim”. W numerze bowiem z dnia 30 ub. m. czasopisma „Alpi-

na”, organu Lóż szwajcarskich, czytamy takie polecenie: „Liga Obrony Praw Człowieka jest stowarzyszeniem masoniim o wielkiej przyszłości, któremu każdy mason winien okazywać sympatię i poparcie. W Genewie jej prezesem jest nasz „brat” Gustaw Morloz”.

Większej przyszłości nie mogli masoni wyszydzieć katolikom, jak jasno mówią o stosunkach łączących Ligę z wolnomularstwem.

NOWY GABINET W GRECJI.

Ustąpienie Venizelosa.

ATENY. (Pat.) Nowy rząd został utworzony. Premier Papanastasiu otrzymał równocześnie tekę spraw zagranicznych i obrony narodowej, łączącej ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa. Bakopulos — sprawy wewnętrzne, prof. Warwareos — finanse, Triantafilopulos — sprawiedliwości i

tymczasowo gospodarstwo narodowe, Perikles Kapapanos — oświatę publiczną Koronis-Komunis — komunikację, Bakalbassis — rolnictwo i prowizorycznie opiekę społeczną i Saratsis — higiję.

Nowy gabinet stanie w poniedziałek przed parlamentem.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Skład nowego rządu. Gabinet przejściowy.

PARYŻ. (Pat.) Nowy gabinet japoński pod przewodnictwem admirała Saito składa się z 4 ministrów nie należących do żadnej partii, w tej liczbie ministra wojny i marynarki Araki, — z 4 członków partii konserwatywnej i 4 członków partii liberalnej, licząc barona Yamamoto. Przewodniczący obydwu partii, zarówno dr. Suzuki, jak i baron Wakatsuki woleli pozostać na uboczu. W ten sposób do gabinetu weszły tylko mniej znane osobistości. Liberalny minister spraw wewnętrznych Yamamoto zdecydował się dopiero po dłuższych wahaniach przyjąć tekę. Przypisują mu zamiar przeprowadzenia zasadniczych zmian personalnych wśród urzędników ministerstwa i prefektów prowincjonalnych. Obsadzenie teki minister-

stwa spraw zagranicznych napotkało na wielkie trudności. W ten sposób Saito będzie musiał, niezależnie od czynności premiera, pełnić również funkcje ministra spraw zagranicznych.

Powszechnie panuje opinia, że obecny gabinet jest gabinetem przejściowym. Ministrowi finansów Tkashi, który zachował swą tekę, zarzucają zbyt zdecydowaną politykę. Zdaniem jednych doprowadził on do zbyt wielkiej inflacji. Inni znnowu utrzymują, że obecny stan inflacji jest niedostateczny. Takashi domaga się będzie od parlamentu, który będzie zwołany w najbliższych dniach, podniesienia do jednego miljarda yen obiegów banknotów z zastrzeżeniem, iż w razie potrzeby będzie można tę granicę przekroczyć.

Przed expose nowego gabinetu w Tokio.

TOKJO (Pat.) W/g informacji z kół urzędowych, nowy rząd prowadzić będzie prawdopodobnie politykę zagraniczną bardziej liberalną, niż gabinet poprzedni. — Natomiast pod względem polityki

finansowej, program obu rządów różnić się będzie nieznacznie. Expose rządowe zostanie ogłoszone na otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu w dniu 1 czerwca.

Evakuacja Szanghaju dobiega końca.

PARYŻ. (Pat.) Z Szanghaju donoszą do pism japońskich: Akcja wycofania oddziałów chińskich jest prawie na ukończeniu. Wczoraj w obecności komisji mieszanej

Japończycy przyznali władzom chińskim fortyfikacje Woosung i część miasta, będącą zresztą w gruzach.

Alarmy na granicy sowiecko-mandżurskiej.

PARYŻ (Pat.) W tutejszych kółkach politycznych zajmują się żywo sytuacją rosyjsko-japońską. Wszystkie wiadomości, nadeszłe w ciągu ostatnich 48 godzin, sygnalizowały ruch sił japońskich w Mandżurji, który tłumaczono sobie jako zapowiedź koncentracji sił zbrojnych na granicy sowieckiej. Akcja wywołana te sytuacją dała się odczuć na giełdzie. Spadek

kursu papierów japońskich osiągnął w niektórych wypadkach 50%. W tutejszej ambasadzie japońskiej oświadczają, że Japonia nie żywi żadnych nieprzyjacielskich uczuć w stosunku do Rosji i że nie ma bynajmniej zamiaru zaatakowania jej, o ile Sowiety z własnej inicjatywy nie podejmą operacji militarnych.

Niemcy produkują gazy trujące.

Setki tysięcy kilogramów na Daleki Wschód.

ESSEN (Pat.) Komunistyczne „Ruhr Echo” donosi o wzmożonej produkcji materiału wojennego w zagłębiu przemysłowym. W zagłębiu Ruhry podniosły swą działalność zakłady chemiczne, w których na wielką skalę produkuje się

amoniak, anilinę i fosgen. Zakłady w Dortmundzie wysłały do Japonii 1.200 tys. kg. amoniaku, zakłady w Calbusch — 240 tys. kg. Ze strony Japonii, jak podaje dziennik, napływają dalsze zamówienia.

Napad bandytów chińskich na pociąg.

LONDYN (Pat.) Po dłuższej przerwie dziś po raz pierwszy wznowiono ruch na kolei wschodnio-chińskiej między Charbinem a stacją Pograniczną. W polo-

wie drogi na pociąg napadli bandyci chińscy, którzy zabrali do niewoli krkrunastu pasażerów i zrabowali 40 tysięcy dolarów z pocztowych pieniędzy.

Polityka Litwy.

Poglądy zwolenników prez. Smetony.

Litewskie pismo zwolenników Prezydenta Smetony („Vairas” nr. 5) zamieszcza rozważania p. Barneasa o polityce zagranicznej Litwy, których treść jest taka:

— „Litwini mają dwie polityczne bolączki: Wilno i Kłajpedę. Z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych niema. Stosunki z Niemcami z powodu Kłajpedy również się zaogniły. Jedym z Rosją żadnych nieporozumień nie było.

W związku z tem zdaniem niektórych polityków Litwa, pragnąc się oprzeć silniejszym sąsiadom, winna szukać przyjaciół politycznych i stosować politykę witaldową: chcąc odzyskać Wilno, należy przyjaźnić się z Moskwą i Berlinem, a chcąc utrzymać Kłajpedę, należy „zrewidować” stanowisko litewskie względem Polski.

Tęgo rodzaju rozumowanie nie jest poważne. Polityka nie jest firtem. Politykowanie na modłę witaldową jest obecnie niemożliwe. Co innego bowiem średniowiecze, gdy Litwa była potęgą i najsilniejszym czynnikiem w Europie wschodniej. Obecnie Litwa stanowi małe państewko, które w sojuszu z wielkim sąsiadem mogłoby zginąć. Z drugiej zaś strony sąsiedzi też nie narzucają się Litwie z przyjaźnią. Czy wogóle jest korzystna i możliwa polityka wahala, szukająca sojuszu? Przecież sojuszu znikąd bez rekompensaty otrzymać niepodobna.

Tak więc za poparcie w sprawie wileńskiej musieliby Litwini Niemcom coś przyrzec, co najmniej Kłajpedę. Tęgo jednak Litwini uczynić nie mogą. Poza tem sojusz niemiecki w sprawie wileńskiej jest wątpliwy, gdyż nie od Niem-

wileńskiej. Rosja niezależnie od swego ustroju popierać będzie Litwinów w sprawie wileńskiej o tyle, o ile zmuszać ją będą własne interesy, mimo, iż chciałaby widzieć ona Wilno raczej w granicach litewskich niż polskich.

Szukając poparcia w sprawie kłajpedzkiej, Litwini, zdaniem niektórych polityków, winni zrewidować swe stanowisko względem Polski. Jest to rzecz całkiem nie do pomyślenia, dopóki Polacy będą trzymali Wilno w swych rękach. O wysuniętych w swoim czasie projektach Hymansa mowy nawet niema. Przypuszczamy jednak, że Litwini wyrzekli się Wilna i porozumeli się z Polską, nie należy zapominać, że wtedy Niemcy jeszcze silniej zaatakowałyby Kłajpedę, a Polacy, nie zadawając się nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Litwą, dążyliby do wzniesienia swych granic z 1772 r., w których to granicach znajdowała się również Litwa.

W ten sposób wyrzeczenie się Wilna wywołałoby u Polaków większe apetyty w kierunku dążenia do swego celu. Coby jednocześnie Litwa zyskała w Kłajpedzie? Przecież los Kłajpedy zależy od Anglii, Włoch, Francji i Japonii, które podpisały z Litwą konwencję. Zależy też ten los od Niemiec. W żadnym jednak wypadku nie zależy on od Polski.

Litwa po wyrzeczeniu się polityki samodzielnej stanowiąby potulną sojusznicę w zakresie niebezpiecznych poczynań Polski, którą sprawowała całkowita hegemonia nad Bałtykiem i mogłaby za poparciem Francji oderwać Prusy Wschodnie od Niemiec. Zdaniem niektórych byłoby to pożądanym. Interesy litewskie zgodne są w stosunku do Niemiec — interesami polskimi. Polacy poparliby Litwinów w sprawie Kłajpedy, zaś Litwini Polaków w sprawie Korytarza. Inni słowo utworzyłyby się wspólny front. Czy jednak istotnie wspólny? Polacy uzyskali od Niemiec wielki i cenny obszar z 4 do 5 milj. ludności; urodzajny obszar poznański, uprzemysłowiony Śląsk, wreszcie Pomorze z Gdańskiem Zgola inaczej przedstawia się sprawa obszaru Kłajpedy z blisko 150 tys. ludności.

Przypuścimy, że Niemcy zdecydowałyby gwałtem oderwać Kłajpedę od Litwy, jak tego wymagają nacjonalisci i narodowi socjaliści niemieccy. Jasną jest rzeczą, że Litwa wtedy musiałaby orężnie przeciwstawić się takiemu gwałtowi. Nie mogłaby pozostać spokojna też Polska, gdyż Korytarzowi polskiemu groziłoby również niebezpieczeństwo. Gdyby bowiem się okazało, że Niemcy mogą

oderwać Kłajpedę, to mogliby oni to samo uczynić z Korytarzem. W takim wypadku silną rzecz utworzyłyby się wspólny front polsko-litewski. Dla Niemiec jest to ryzykowne i niebezpieczne.

Dlaczego Niemcy bardziej się czepiają Litwy z powodu Kłajpedy niż Polski z powodu Gdańska i Korytarza?... Gdyby się Niemcom udało po wszczęciu alarmu w Lidze Narodów udowodnić, że Litwa nie umie rządzić obszarem Kłajpedy, to zapewne możliwa byłoby rzecz uzyskanie dla Kłajpedy praw wolnego miasta. Skoro by się wylamało Traktat Wersalski w jednym miejscu, możnaby próbować łamać go w innych miejscach... Cele polityki niemieckiej nie kończą się na Kłajpedzie, lecz idą dalej: odebranie wszystkich ziem utraconych wskutek wojny, i to odebranie z nawiązką, oto jest popularny program narodowych socjalistów.

Litwini nie powinni się jednak dać opanować uczuciu nienawiści. Odpowiedzialni ludzie w Niemczech ochłoną wreszcie i przekonają się, że Litwa w stosunku do Niemiec nie żywi żadnych złych celów. Dla Niemców i niemieckości na Litwie są warunki dogodne, może nawet zbyt dogodne. Tak, czy inaczej, Niemcy i Litwa to sąsiedzi, których dzieli i zbliża wspólna granica, sąsiedzi, których interesy gospodarczo-kulturalne zmuszają do współpracy. Naprawa stosunków zależeć będzie od tego, które Niemcy zwyciężą: czy Niemcy stosujące Gewaltpolitik, czy też Niemcy uprawiające Rechtspolitik.

Być może lepiej byłoby stworzyć małemi, a więc np. przymierze Litwy, Łotwy i Estonii. Idea takiego przymierza ma swych stronników. Dotychczas jednak owoców nie dała. Łotwa i Estonia kroczą swoją drogą, oglądając się na Polskę, jako na potężnego sąsiada... Sojusz 3-ech państw nadbałtyckich jest możliwy dopiero wtedy, gdy Łotwa i Estonia porzucą swą politykę względem Polski. Sojusz ten byłby poważnym samodzielnym czynnikiem pokojowym w Europie wschodniej. Należałoby rozważyć warunki i ustalić zasady, na których ten sojusz mógłby się oprzeć. Dotychczas jednak o tem się nie mówi.

Wysuwa się wreszcie koncepcję utworzenia sojuszu politycznego między państwami nadbałtyckimi a Skandynawią. Sojusz taki miałby na celu jedynie obronę przed wielkimi sąsiadami. Taka jednostka polityczna, złożona z małych państw nadmorskich, znalazłaby wiele uznania wśród mocarstw. Czy jednak sojusz taki jest możliwy? Gdy się zbada dążenia i cele państw skandynawskich, łatwo dojść do wniosku, że utworzenie sojuszu skandynawskiego jest również trudne, co sojuszu nadbałtyckiego. Pozostawałaby przeto współpraca kulturalna między państwami nadbałtyckimi a Skandynawią. Współpraca taka mogłaby wywierać dodatni wpływ wzajemny w zakresie polityki.

Jak Litwa ma egzystować bez mocnych przyjaciół? Litwini nie powinni upadać na duchu. Są małe państwa, które istnieją po kilkaset lat... Okres obecny dla Litwy raczej jest mędogowy niż witaldowy. Mędogo również szukał sojusz zagranicą, lecz przekonawszy się, że sojusz ten drogą kosztuje, wyrzekł się go bez wahania.

Takie przedstawienie obecnej polityki litewskiej można uważać za zgodne naogół z rzeczywistością. W poglądach litewskich tkwi pewna naiwność rachuby i gry: czy Niemcy mogą im dać Wilno, czy Polska może im zapewnić Kłajpedę, czyli kto ma coś dla nich zrobić? Tej naiwności przeciwstawiają się w pewnej mierze rozważania pisma bliższego p. Smetony. Zarazem zaś widać, że zmierzając one do wykazania, iż ostatecznie współpraca Litwy z Niemcami jest najkorzystniejsza dla Litwy, a zatarg o Kłajpedę starają się objaśnić tylko jako pewnego rodzaju pomost do dażeń niemieckich przeciw Polsce. Spory z Niemcami o Kłajpedę nie są zatem zerwaniem mostów, a twierdzenie o mędogowej samodzielności ośnania rzeczywiste, mimo wszystko, związki z Niemcami.

Jubileusz Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Dzisiaj obchodzi Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie dwudziestą piątą rocznicę swego istnienia. Stworzone zostało w końcu 1906 r., działalność wszakże rozpoczęło z wiosną 1907 r. Jak wszystko to, co powstawało wraz z podmuchami pierwszych swobód w państwie rosyjskim, było wyrazem tęsknoty do odbudowania na gruzach kultury polskiej nowych jej zaczątków. Miało być mostem między bogatą w tradycję i piękne karty rozwoju nauki polską na północnych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej a nowymi czasami, wprowadzić nie rojącymi jeszcze wielkich nadziei, ale dającymi bądź co bądź możliwość pielęgnowania tego, co z nauki, sztuki i wiedzy na ziemiach tych pozostało. Paragraf drugi statutu, określający jego zadania, brzmiał:

„Towarzystwo ma na celu pielęgnowanie nauk, umiejętności i literatury w języku polskim, w szczególności zaś badanie kraju pod względem przyrodniczym, etnograficznym, historycznym, ekonomicznym i statystycznym.”

była wyłączona z zadań Towarzystwa.

Jak trudną była praca nad owym „pielęgnowaniem”, dość powiedzieć, że w prowadzeniu biurowości musiano się posługiwać językiem urzędowym rosyjskim.

Mimo to powstanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk powitano w Wilnie i na szerokiej prowincji entuzjastycznie w tych kołach, które zdawały sobie sprawę ze znaczenia tu u nas instytucji społecznej, mającej służyć nauce i wiedzy polskiej. Świadectwem liczne i bogate dary, z których w krótkim czasie powstała zasobna biblioteka, piękne zbiory sztuki i cenne archiwum.

W dwudziestą piątą rocznicę istnienia Towarzystwa jej inicjatorzy, założyciele i czynni członkowie z radością i dumą mogą spoglądać na dokonane dzieło. Ma ono już dwie zastęgi, ma trwałe podstawy na przyszłość.

Z serc wszystkich tych, komu jest drogim rozwój nauki polskiej, płyną dziś szczerze życzenia dalszego rozkwitu „zasłużonej instytucji.

Co stanowi zrab zbiorów T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Wiadomość o powstaniu w Wilnie Tow. Przyjaciół Nauk znalazła niezwykle żywy odzew w społeczeństwie polskim na Litwie i Białorusi. Dwory polskie, które z pietyzmem przechowywały pamiątki historyczne i rodzinne, zaoferowały je Towarzystwu jako dary lub depozyty. Przedewszystkiem utworzyła się od razu okazała Biblioteka, obejmująca kilkadziesiąt tysięcy tomów. Złożyły się na nią księgozbiory Jana Karłowicza z zakresu folkloru i językoznawstwa; Włodzimierza ks. Druckiego—Lubeckiego (3200 dzieł wydawnictw historycznych przeważnie w językach francuskim i rosyjskim); Jana Szwańckiego (2,857 dzieł dotyczących Litwy i Polski); Zofii i Mikołaja Brzeskich (2300 dzieł treści ekonomiczno-społecznej); Adama Benedykta Jochera i Rudzkiego (1,226 dzieł z zakresu historii, literatury i nauk przyrodniczych); inż. Wincentego Januszewskiego—„Lithuanica” złożone z 1075 dzieł; J. Francuzowicza, Mickiewicziana—wielkiej wartości zbiór wydawnictw Mickiewiczza i Elżb. Orzeszkowej—puścizna po wielkiej pisarce zawierająca wszystkie jej prace wydane w języku polskim i w 13 obcych przekładach.

Pozatem w skład Biblioteki weszły księgozbiory pomniejsze Wileńskiego Kółka archeologicznego, Aleksandra Jelskiego, prof. Talko-Hrynczewicza i inne.

Z pośród darowizn powstało archiwum, obejmujące szereg cennych dokumentów. Między innymi 39 listów Tadeusza Kościuszki do gen. Józefa Sierakowskiego, 500 listów Biskupa wileńskiego ks. Ignacego Massalskiego, korespondencje Łopacińskich z czasów Stanisława Augusta, korespondencja Adama Kirkora, korespondencje ks. Biskupa Macieja Wołoczewskiego, korespondencja Jana Karłowicza, przywileje królewskie i dokumenty rozmaite, począwszy od XV stulecia i t. d.

Zawiązkiem Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk stały się zbiory bogate Antoniego Zaborskiego, zbiory archeologiczne Wandalina Szukiewiczza i Genowefy hr. Broel-Platerowej, numizmatyczne Jana i Antoniny Francuzowiczów, księżny Marji Ogińskiej z Plungian i t. d.

Zbiory pamiątek zasługują specjalnie na uwagę pamiątki Mickiewiczowskie, składające się z około 400 numerów a w tem około 100 podobizn, autografy pierwsze wydanie poezji jego, stół i fotel używane przez niego w Kownie.

Obecnie pamiątki te wzbogaciły się o autografy „Ody do młodości” i „Romantyczność”.

Doniosłego znaczenia faktem w dziejach Towarzystwa było wcielenie wysokiej wartości naukowej, artystycznej i materialnej zbiorów T-wa Muzeum Nauki i Sztuki.

Czasz powojenne przyniosły Towarzystwu nowe zbiory i ufundowały ostatecznie jego egzystencję.

Hitlerowcy a sanacja.

Jeden z publicystów sanacyjnych w związku z pobylem w Polsce kombatantów włoskich usiłuje przeprowadzić tezę, iż państwa o ustrojach, mających pewne pokrewieństwa w zasadach najbardziej istotnych, powinny się wzajemnie wspierać.

Tych zasad pokrewnych doszukuje się ów dziennikarz sanacyjny także w przyszłości — hitlerowskich Niemczech.

W odpowiedzi na te wywody zabiera głos katowicka „Polonia”, która próbuje określić, co miał na myśli ów sanator, gdy pisał o podobieństwie pomiędzy obozem pomajowym w Polsce a niemieckim hitleryzmem.

„Jeden z najlepszych u nas znawców Niemiec dzisiejszych, b. konsul generalny w Berlinie pos. S. Zieliński wygłosił niedawno odczyt o hitleryzmie. Początki ruchu hitlerowskiego widzi p. Zieliński w nastrojach, które przeżywali niemieccy żołnierze, powracający z frontu po wielkiej wojnie. Kontrast pomiędzy „frontem” a „tyłem” znalazł niebawem swój wyraz w długim szeregu mordów kapturkowych. Ofiarą ich padli zrodzeni w lewicy, których oskarżono o załamane nastrojów w kraju. Po Liebknechcie, Rosy Luksenburg, Kurcie, Elserze i innych przyszła kolej na działaczy z obozu demokratycznego, a nawet centrowego. W atmosferze tych mordów powstał ruch hitlerowski.

Łatwo się domyśleć, że tym publicystą, który szuka cech wspólnych pomiędzy hitleryzmem a sanacją, jest p. St. Mackiewicz ze „Słowa”. Może w danym wypadku ma on rację.

Nawet przeciwnikom politycznym gotowi jesteśmy przyznać rację, skoro ją rzeczywiście mają.

Hitlerowcy a sanacja.

To też musimy znowu powołać się na prasę żydowską, a mianowicie na krakowski „Nowy Dziennik”, którego warszawski korespondent pisze:

„Agencja dla spraw sportowych „Centrosport” opowiada, że przemówienia marsz. Piłsudskiego miały charakter rewelacji, prasa zaś sanacyjna zamacza, że marsz. Piłsudski opowiadał wiele o swym dawnej podróży do Japonii.

Posiedzenie Rady Wychowania Fizycznego, pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego nie wywołało w normalnych czasach żadnej sensacji. Jest to przecież zupełnie proste i jasne, że minister spraw wojskowych, przybywa na doroczne posiedzenie tej organizacji bardzo regularnie, wygłasza przemówienia, które są drukowane, itd. Zresztą marsz. Piłsudski poświęca dużo uwagi instytucji dla wychowania fizycznego. Nie przybył na konferencję premierów na Zamek, nie był obecny na rewii, która odbyła się z okazji święta państwowego (3 maja), przybył natomiast na wspomniane posiedzenie. Widocznie przypisuje tej instytucji szczególne znaczenie.”

Pismo żydowskie dowodzi, iż zainteresowanie się sportem nie jest oznaką, czy chęcią wycofania się p. Piłsudskiego z życia politycznego i śpieszy uspokoić swych czytelników, że nie jest to

„żadna oznaka chęci wycofania się z życia politycznego. Jest to tylko dowód, że w obecnych czasach łatwiej jest czynić rewelacje w dziedzinie sportu, niż w polityce.”

Czy to twierdzenie nie jest także rewelacją?

SZKICE I OBRAZKI.

NA PLAZY.

Uff! jak gorąco...

W domu, jak zawsze „wielkie ciśnienie atmosferyczne”, na ulicach pustynia Gobi... ta pustynia biblijna, po której krąży żydzi... tak samo bez ojczyzny i jak przed wiekami brudni...

W mieście wyludnienie, na plażach raj...

Piasek nadbrzeżny w Werkach wygląda jak lada sklepowa, na której układano śledzie...

Tuż pomiędzy cieleckimi rodziców krąży owoc życia...

Ludzie młodzi krąży ydowinowie, patrząc czy Wilja nie zamieni się w morze Czerwone, by suchą nogą można ją przejść...

Bo woda i mokra i zawsze przeciwna naturze ludzkiej...

— Moniek, Moniuszek, ty nie potrzebujes na mnie z wodem chlapaną...

— Co znaczysz z wodem? Ty Dziuba chodź igrać z wodem.

— Mnie szkoda zamoknąć moją nową kostium.

— Patrz kto idzie?

— No kto, policjant?!

— Nie policjant, a Bożenka Breitszwana.

— Staro Breitszwana córka?!

— Oj ty ligielni, a czyja ona ma być?!

— Tego nigdy nie wiadomo.

— Ty wiesz, ten młody Cukierkzepi, chciał się żenić z Bożenką, i już było dobrze wszystko. Pojechali razem na plażę, przed intercyzą, a jak ona go zobaczyła w kąpielni uciekła i z tego nic...

— Dlaczego?

— Okazało się, że on ma fałszywy tors.

— Jaki?

— Z gutaperki; w ubraniu to on wygląda jak harcerz, a bez, to jak złamany kieszor jaśminu...

Opadał rodzinka jakaś krzepi się śniażaniem...

— Ty ojciec, nie jedz tyle jajek na twardo przed kąpielą.

— A to czemu?

— Takie jajka leżą kamieniem w brzuchu, i przez to możesz iść na dnosi...

— Kiedy ja się kąpać wcale nie myślę.

— Wykap się człowieku. Przed Bożem Narodzeniem niechciałeś... i mówiłeś, że latem się będziesz kąpał... nie rób awantury, bo wysied przed dziećmi...

— Nie pójdę... wieczorem mam pisać list, więc potrzebuję wysiłku umysłowego, a kąpiel mnie osłabia.

Opadał grupka młodzieży posiada gramofon.

— Panie Ziutku, niech pan nastawi jeszcze raz te płyty; „Nie ścisłaj mnie kochanie za ten lewy bok”... ja to tak lubię...

— To takie piękne tango.

Gramofon i ryczy...

Malec jakiś obserwuje brodatego grubasa w pomarańczowym kostiumie i w szapczeczce z pononem.

— Mamusi, dlaczego ten pan ma taką długą brodę?

— Bo to jest starszy pan, taki dziadunio...

— A bał, a dlaczego taki brzuch jak balon?!

— Józienku, bądź grzeczny, bo pójdziem do domu...

Grubas odwraca się oburzony.

— Mamo, mamo, ten pan ma dwa brzuski... o! o! tu...

Malec otrzymuje admonicję i ryczy.

Grubas sapie ze złości...

Wieczorem plaża wyludnia się...

Łaski okoliczne kładą wielkie cienie na piasek...

Na plaży pozostaje kilka osób, które mają jeszcze sobie coś do powiedzenia...

— Panno Ziutko niech pani spojrzysz, jak ślicznie wygląda ta laciata krowa, tam nad rzeką.

— E... e... e... pan to pewnie każdej dziewczynie mówi...

Nad rzeką zapłonęła pierwsza gwiazda...

M. Junosza.

Od czasu zamknięcia Uniwersytetu Wileńskiego, a następnie Akademii Medyko-Chirurgicznej i przeniesienia do Petersburga Akademii Duchownej, ruch umysłowy i naukowy w Wilnie ustął na kilka dziesiątków lat. Dopiero po reformach roku 1905 stało się możliwe odnowienie pierwszych tradycji nauki polskiej w Wilnie.

Jednym z najpoważniejszych obaw odrodzenia polskiego życia narodowo-kulturalnego było założenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które dziś święci swój jubileusz.

Pierwszą myśl na łamach prasy rzucił p. L. Abramowicz, realną zaś inicjatywę stworzenia tej poważnej placówki wiedzy dał obecny profesor honorowy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a podówczas poseł do Dumy, Alfons Parczewski. On to, bawiąc czasowo w Wilnie, umieścił we wrześniu roku 1906 na łamach „Dziennika Wileńskiego” artykuł, wskazujący na konieczność założenia w Wilnie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W tymże roku zbiory znacznie z Towarzystwem Przyjaciół Nauk Muzeum Nauki i Sztuki, utworzonego dzięki stroniom Antoniego i Władysława hr. Tyszkiewiczów i Lucjana Uziębły.

Pierwotną siedzibą T-wa była ofiarowana przez hr. Józefa Przędzińskiego willa przy Nowej Alei na Nowym Świecie. W roku 1910, dzięki ofiarności s. p. Hilarego Łęskiego i innych osób, rozpoczęto budowę własnego gmachu przy ul. Lelewela, gdzie obecnie mieści się Towarzystwo. Gmach został wykończony w początku roku 1914 i wtedy przeniesiono tam wszystkie zbiory.

W tymże roku zbiory znacznie z Towarzystwem Przyjaciół Nauk Muzeum Nauki i Sztuki, utworzonego dzięki stroniom Antoniego i Władysława hr. Tyszkiewiczów i Lucjana Uziębły.

Pechowe flirt.

Również o wizycie włoskiej i o stosunku do niej sanacyjnej prasy pisze „Słowo Pomorskie”.

„Flirty polskiego „Związku Legionistów” z bytymi kombatantami włoskimi można nazwać pechowem.

W Rzymie delegacja legionistów nie została przyjęta na audjencji w Watykanie.

W Polsce byli kombatanci włoscy, zwiędzieli Warszawa, zajrzeli do Turonii i do Gdyni, ale ani słówka nie bąknęli o nienuarzalności traktatu wersalskiego, czy o bezpodstawności ataków niemieckich na Polskę Pomorze, mimo dość przystępnych aluzji, czynionych przez „gospodarzy”...

Krótko mówiąc nasi zwolennicy rządów dyktatorskich chcieliby na gwałt upodobnić się bądź do faszyzmu bądź do hitlerowców i mieć choć trochę wzajemności, ale jakoś im to nie idzie.

Włosi wołają zbytnio nie kumać z ideologami Brześcia i „nie-...”

znowuż mierzi koleżeństwo z Wiślickimi, Hirszbbaumami itp. towarzyszymi pp. Radziwiłłów, Sławków czy Miedzińskich.

CURIOSA.

„Kurjeru Poznańskiego” podaje następujące „Curiosa” zaczerpnięte z naszej „rzeczywistej rzeczywistości” gospodarczej:

W jednym z ostatnich „Dzienników Ustaw” znajdujemy pouczające zestawienie artykułów pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego. — Wśród różnych zbóż i produktów gospodarstwa hodowlanego wymieniono również — o dziwo! — pieprz!

Wprawdzie Sowiety studują możliwość uprawy ryżu na Polesiu. Tymczasem „Dziennik Ustaw” urzędowo stwierdza istnienie plantacji pieprzu w Polsce! Oto, jak dalece doszliśmy w asymilowaniu się do warunków meksykańskich, jak wiadomo, szczególnie sprzyjających produkcji pieprznego ziarna...

W ostatnich dniach sprowadzono do Polski większe ilości masła estońskiego, oraz pewną partję masła duńskiego. Podobno masło pochodzenia zagranicznego — mimo kosztów transportu — kalkuluje się taniej od masła polskiego...

CURIOSA.

„Kurjeru Poznańskiego” podaje następujące „Curiosa” zaczerpnięte z naszej „rzeczywistej rzeczywistości” gospodarczej:

W jednym z ostatnich „Dzienników Ustaw” znajdujemy pouczające zestawienie artykułów pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego. — Wśród różnych zbóż i produktów gospodarstwa hodowlanego wymieniono również — o dziwo! — pieprz!

Wprawdzie Sowiety studują możliwość uprawy ryżu na Polesiu. Tymczasem „Dziennik Ustaw” urzędowo stwierdza istnienie plantacji pieprzu w Polsce! Oto, jak dalece doszliśmy w asymilowaniu się do warunków meksykańskich, jak wiadomo, szczególnie sprzyjających produkcji pieprznego ziarna...

W ostatnich dniach sprowadzono do Polski większe ilości masła estońskiego, oraz pewną partję masła duńskiego. Podobno masło pochodzenia zagranicznego — mimo kosztów transportu — kalkuluje się taniej od masła polskiego...

W okresie od 1915 do 1919 roku działalność Towarzystwa z konieczności upada i ogranicza się do posiedzeń zarządu i porządkowania zbiorów. Władze niemieckie wyraźnie zakazały jakiegokolwiek szerzej działalności, a nawet nie zezwalały na doroczne walne zebrania.

Dopiero od czasu zajęcia Wilna przez wojska polskie rozpoczyna się dla Towarzystwa nowy okres — okres wyteżonej i owocnej pracy. Dzięki utworzeniu Uniwersytetu w Wilnie wzrosła znacznie liczba czynnych pracowników naukowych. Ze skromnej placówki, mającej na celu ratowanie od zagłady kultury polskiej, Towarzystwo przeistacza się w poważną instytucję naukową, utrzymującą stosunki z głównymi ośrodkami nauki na całym świecie. Szczególniej wzmogła się działalność wydawnicza Towarzystwa.

W okresie od 1915 do 1919 roku działalność Towarzystwa z konieczności upada i ogranicza się do posiedzeń zarządu i porządkowania zbiorów. Władze niemieckie wyraźnie zakazały jakiegokolwiek szerzej działalności, a nawet nie zezwalały na doroczne walne zebrania.

Dopiero od czasu zajęcia Wilna przez wojska polskie rozpoczyna się dla Towarzystwa nowy okres — okres wyteżonej i owocnej pracy. Dzięki utworzeniu Uniwersytetu w Wilnie wzrosła znacznie liczba czynnych pracowników naukowych. Ze skromnej placówki, mającej na celu ratowanie od zagłady kultury polskiej, Towarzystwo przeistacza się w poważną instytucję naukową, utrzymującą stosunki z głównymi ośrodkami nauki na całym świecie. Szczególniej wzmogła się działalność wydawnicza Towarzystwa.

W roku 1922 dokonano zmiany statutu. W myśl nowego statutu w łonie T-wa Przyj. Nauk powstały trzy wydziały naukowe: I filologii, literatury i sztuki, II — nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich i III — historii, filozofii i nauk prawnospołecznych.

Wydziały te korzystają z szerokiej autonomii i składają się wyłącznie z osób pracujących naukowo. W wydziałach tych koncentruje się właściwa działalność naukowa T-wa, polegająca na opracowywaniu zagadnień naukowych, komunikowaniu wyników badań naukowych w postaci komunikatów i wydawaniu publikacji.

W chwili obecnej Towarzystwo liczy około 400 członków, w tej liczbie około 100 pracujących czynnie naukowo, posiada własny gmach, bibliotekę o przeszło 80 tysiącach tomów, muzeum o 53 tysiącach okazów. Za cały czas swej działalności Towarzystwo wydało 97 tomów prac naukowych o blisko 15,000 stron.

Po zgonię pierwszego prezesa ks. Jana Kurczewskiego, stanowisko to objął dr. Władysław Zahorski i piastował tę godność do zgonu. Od roku 1927 prezesem Towarzystwa jest jego inicjator, prof. Alfons Parczewski.

Ostatnia mowa p. Piłsudskiego.

Przed tygodniem bodaj ukazała się w prasie żydowskiej zapowiedź nowej mowy ministra spraw wojskowych p. Józefa Piłsudskiego.

Spodziewano się powszechnie wielkiego przemówienia politycznego, ale wszystkich „polityków” spotkał srogi zawód, mowa była wybitnie niepolityczna.

Tak przynajmniej zapewnia prasa żydowska, bo u P.A.T., ani żadne z pism obozu pomajowego nie podało streszczenia tego przemówienia.

Ostatnia mowa p. Piłsudskiego.

Przed tygodniem bodaj ukazała się w prasie żydowskiej zapowiedź nowej mowy ministra spraw wojskowych p. Józefa Piłsudskiego.

Spodziewano się powszechnie wielkiego przemówienia politycznego, ale wszystkich „polityków” spotkał srogi zawód, mowa była wybitnie niepolityczna.

Tak przynajmniej zapewnia prasa żydowska, bo u P.A.T., ani żadne z pism obozu pomajowego nie podało streszczenia tego przemówienia.

Ostatnia mowa p. Piłsudskiego.

Przed tygodniem bodaj ukazała się w prasie żydowskiej zapowiedź nowej mowy ministra spraw wojskowych p. Józefa Piłsudskiego.

Spodziewano się powszechnie wielkiego przemówienia politycznego, ale wszystkich „polityków” spotkał srogi zawód, mowa była wybitnie niepolityczna.

Tak przynajmniej zapewnia prasa żydowska, bo u P.A.T., ani żadne z pism obozu pomajowego nie podało streszczenia tego przemówienia.

W roku 1922 dokonano zmiany statutu. W myśl nowego statutu w łonie T-wa Przyj. Nauk powstały trzy wydziały naukowe: I filologii, literatury i sztuki, II — nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich i III — historii, filozofii i nauk prawnospołecznych.

Wydziały te korzystają z szerokiej autonomii i składają się wyłącznie z osób pracujących naukowo. W wydziałach tych koncentruje się właściwa działalność naukowa T-wa, polegająca na opracowywaniu zagadnień naukowych, komunikowaniu wyników badań naukowych w postaci komunikatów i wydawaniu publikacji.

W chwili obecnej Towarzystwo liczy około 400 członków, w tej liczbie około 100 pracujących czynnie naukowo, posiada własny gmach, bibliotekę o przeszło 80 tysiącach tomów, muzeum o 53 tysiącach okazów. Za cały czas swej działalności Towarzystwo wydało 97 tomów prac naukowych o blisko 15,000 stron.

Po zgonię pierwszego prezesa ks. Jana Kurczewskiego, stanowisko to objął dr. Władysław Zahorski i piastował tę godność do zgonu. Od roku 1927 prezesem Towarzystwa jest jego inicjator, prof. Alfons Parczewski.

W roku 1922 dokonano zmiany statutu. W myśl nowego statutu w łonie T-wa Przyj. Nauk powstały trzy wydziały naukowe: I filologii, literatury i sztuki, II — nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich i III — historii, filozofii i nauk prawnospołecznych.

Wydziały te korzystają z szerokiej autonomii i składają się wyłącznie z osób pracujących naukowo. W wydziałach tych koncentruje się właściwa działalność naukowa T-wa, polegająca na opracowywaniu zagadnień naukowych, komunikowaniu wyników badań naukowych w postaci komunikatów i wydawaniu publikacji.

W chwili obecnej Towarzystwo liczy około 400 członków, w tej liczbie około 100 pracujących czynnie naukowo, posiada własny gmach, bibliotekę o przeszło 80 tysiącach tomów, muzeum o 53 tysiącach okazów. Za cały czas swej działalności Towarzystwo wydało 97 tomów prac naukowych o blisko 15,000 stron.

Po zgonię pierwszego prezesa ks. Jana Kurczewskiego, stanowisko to objął dr. Władysław Zahorski i piastował tę godność do zgonu. Od roku 1927 prezesem Towarzystwa jest jego inicjator, prof. Alfons Parczewski.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie nie przestała być żywołową manifestacją uczuć religijnych ludności polskiej miasta. Z niezmiennym napięciem nastroju religijnego, który jest udziałem kilkudziesięciu tysięcy wiernych, szła w ubiegły czwartek ulicami Wilna wspaniała imponująca procesja Bożego Ciała. Tylko droga, którą kroczył obrzany pochód, była inna niż w latach ubiegłych. Remont dwóch świątyń, w śródmieściu Bazyliki i wyżej kościoła św. Jana, uniemożliwił zachowanie tradycyjnej marszrutu procesji. Trzeba było zmienić kierunek procesji. Za punkt wyjścia wzięto kościół św. Kazimierza i plac Ratuszowy. Już około godziny 8-mej rano na plac ten zaczęli ścigać wierni aby dostać się na nabożeństwo wyznaczone na godz. 10-tą rano.

Gdy J. E. Ks. Arcybiskup Jajbrzykowski rozpoczął uroczystą Sumę, wielki plac Ratuszowy wypełniły szkoły, związki i stowarzyszenia, procesje kościelne i wierni.

Po sumie wyruszyła na miasto procesja. Poprzedzany duchowieństwem zakonem i świeckim ukazał się Dostojny Celebrans, niosąc „Najświętszy Sakrament pod baldachimem. Za Celebransem szli przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych, municypalnych, a za nimi kompania wojska.

Procesja rozwinęła się na wielkiej przestrzeni. Szły szkoły powszechne i gimnazja, szkoły średnie, zawodowe, związki pocztowców, kolejowców, rzemieślnicy zrzeszeni w cechach a dalej stowarzyszenia sportowe, ideowe, filantropijne i religijne. Wszyscy w powadze i nastroju przy śpiewach i dźwiękach orkiestr.

Wzniesione zostały cztery stacje tonące w kwiatach i zieleni: 1) przy Ratuszu, 2) przy Dowódcy i Wywizji p. Leg., 3) przy kościele św. Jana i 4) przy kościele św. Jerzego.

Na placu Orzeszkowej po odczytaniu czwartej Ewangelji Dostojny Celebrans udzielił miastu błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem uroczyste „Te Deum” było zakończeniem nabożeństwa.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym witrny sklepów wspanialej i obficie przyozdobione były w zieleń i kwiaty, a fasady domów i balkonów udekorowane były dywanami i kilimami.

Jedną z najpodnioslejszych uroczystości w naszym mieście odbyła się przy niezamkniętej słonecznej pogodzie.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie nie przestała być żywołową manifestacją uczuć religijnych ludności polskiej miasta. Z niezmiennym napięciem nastroju religijnego, który jest udziałem kilkudziesięciu tysięcy wiernych, szła w ubiegły czwartek ulicami Wilna wspaniała imponująca procesja Bożego Ciała. Tylko droga, którą kroczył obrzany pochód, była inna niż w latach ubiegłych. Remont dwóch świątyń, w śródmieściu Bazyliki i wyżej kościoła św. Jana, uniemożliwił zachowanie tradycyjnej marszrutu procesji. Trzeba było zmienić kierunek procesji. Za punkt wyjścia wzięto kościół św. Kazimierza i plac Ratuszowy. Już około godziny 8-mej rano na plac ten zaczęli ścigać wierni aby dostać się na nabożeństwo wyznaczone na godz. 10-tą rano.

Gdy J. E. Ks. Arcybiskup Jajbrzykowski rozpoczął uroczystą Sumę, wielki plac Ratuszowy wypełniły szkoły, związki i stowarzyszenia, procesje kościelne i wierni.

Po sumie wyruszyła na miasto procesja. Poprzedzany duchowieństwem zakonem i świeckim ukazał się Dostojny Celebrans, niosąc „Najświętszy Sakrament pod baldachimem. Za Celebransem szli przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych, municypalnych, a za nimi kompania wojska.

Procesja rozwinęła się na wielkiej przestrzeni. Szły szkoły powszechne i gimnazja, szkoły średnie, zawodowe, związki pocztowców, kolejowców, rzemieślnicy zrzeszeni w cechach a dalej stowarzyszenia sportowe, ideowe, filantropijne i religijne. Wszyscy w powadze i nastroju przy śpiewach i dźwiękach orkiestr.

Wzniesione zostały cztery stacje tonące w kwiatach i zieleni: 1) przy Ratuszu, 2) przy Dowódcy i Wywizji p. Leg., 3) przy kościele św. Jana i 4) przy kościele św. Jerzego.

Na placu Orzeszkowej po odczytaniu czwartej Ewangelji Dostojny Celebrans udzielił miastu błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem uroczyste „Te Deum” było zakończeniem nabożeństwa.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym witrny sklepów wspanialej i obficie przyozdobione były w zieleń i kwiaty, a fasady domów i balkonów udekorowane były dywanami i kilimami.

Jedną z najpodnioslejszych uroczystości w naszym mieście odbyła się przy niezamkniętej słonecznej pogodzie.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie nie przestała być żywołową manifestacją uczuć religijnych ludności polskiej miasta. Z niezmiennym napięciem nastroju religijnego, który jest udziałem kilkudziesięciu tysięcy wiernych, szła w ubiegły czwartek ulicami Wilna wspaniała imponująca procesja Bożego Ciała. Tylko droga, którą kroczył obrzany pochód, była inna niż w latach ubiegłych. Remont dwóch świątyń, w śródmieściu Bazyliki i wyżej kościoła św. Jana, uniemożliwił zachowanie tradycyjnej marszrutu procesji. Trzeba było zmienić kierunek procesji. Za punkt wyjścia wzięto kościół św. Kazimierza i plac Ratuszowy. Już około godziny 8-mej rano na plac ten zaczęli ścigać wierni aby dostać się na nabożeństwo wyznaczone na godz. 10-tą rano.

Gdy J. E. Ks. Arcybiskup Jajbrzykowski rozpoczął uroczystą Sumę, wielki plac Ratuszowy wypełniły szkoły, związki i stowarzyszenia, procesje kościelne i wierni.

Po sumie wyruszyła na miasto procesja. Poprzedzany duchowieństwem zakonem i świeckim ukazał się Dostojny Celebrans, niosąc „Najświętszy Sakrament pod baldachimem. Za Celebransem szli przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych, municypalnych, a za nimi kompania wojska.

Procesja rozwinęła się na wielkiej przestrzeni. Szły szkoły powszechne i gimnazja, szkoły średnie, zawodowe, związki pocztowców, kolejowców, rzemieślnicy zrzeszeni w cechach a dalej stowarzyszenia sportowe, ideowe, filantropijne i religijne. Wszyscy w powadze i nastroju przy śpiewach i dźwiękach orkiestr.

Wzniesione zostały cztery stacje tonące w kwiatach i zieleni: 1) przy Ratuszu, 2) przy Dowódcy i Wywizji p. Leg., 3) przy kościele św. Jana i 4) przy kościele św. Jerzego.

Na placu Orzeszkowej po odczytaniu czwartej Ewangelji Dostojny Celebrans udzielił miastu błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem uroczyste „Te Deum” było zakończeniem nabożeństwa.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym witrny sklepów wspanialej i obficie przyozdobione były w zieleń i kwiaty, a fasady domów i balkonów udekorowane były dywanami i kilimami.

Jedną z najpodnioslejszych uroczystości w naszym mieście odbyła się przy niezamkniętej słonecznej pogodzie.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie.

Uroczystość Bożego Ciała w Wilnie nie przestała być żywołową manifestacją uczuć religijnych ludności polskiej miasta. Z niezmiennym napięciem nastroju religijnego, który jest udziałem kilkudziesięciu tysięcy wiernych, szła w ubiegły czwartek ulicami Wilna wspaniała imponująca procesja Bożego Ciała. Tylko droga, którą kroczył obrzany pochód, była inna niż w latach ubiegłych. Remont dwóch świątyń, w śródmieściu Bazyliki i wyżej kościoła św. Jana, uniemożliwił zachowanie tradycyjnej marszrutu procesji. Trzeba było zmienić kierunek procesji. Za punkt wyjścia wzięto kościół św. Kazimierza i plac Ratuszowy. Już około godziny 8-mej rano na plac ten zaczęli ścigać wierni aby dostać się na nabożeństwo wyznaczone na godz. 10-tą rano.

Gdy J. E. Ks. Arcybiskup Jajbrzykowski rozpoczął uroczystą Sumę, wielki plac Ratuszowy wypełniły szkoły, związki i stowarzyszenia, procesje kościelne i wierni.

Po sumie wyruszyła na miasto procesja. Poprzedzany duchowieństwem zakonem i świeckim ukazał się Dostojny Celebrans, niosąc „Najświętszy Sakrament pod baldachimem. Za Celebransem szli przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych, municypalnych, a za nimi kompania wojska.

Procesja rozwinęła się na wielkiej przestrzeni. Szły szkoły powszechne i gimnazja, szkoły średnie, zawodowe, związki pocztowców, kolejowców, rzemieślnicy zrzeszeni w cechach a dalej stowarzyszenia sportowe, ideowe, filantropijne i religijne. Wszyscy w powadze i nastroju przy śpiewach i dźwiękach orkiestr.

Wzniesione zostały cztery stacje tonące w kwiatach i zieleni: 1) przy Ratuszu, 2) przy Dowódcy i Wywizji p. Leg., 3) przy kościele św. Jana i 4) przy kościele św. Jerzego.

Na placu Orzeszkowej po odczytaniu czwartej Ewangelji Dostojny Celebrans udzielił miastu błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem uroczyste „Te Deum” było zakończeniem nabożeństwa.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym witrny sklepów wspanialej i obficie przyozdobione były w zieleń i kwiaty, a fasady domów i balkonów udekorowane były dywanami i kilimami.

Jedną z najpodnioslejszych uroczystości w naszym mieście odbyła się przy niezamkniętej słonecznej pogodzie.

W chwili obecnej Towarzystwo liczy około 400 członków, w tej liczbie około 100 pracujących czynnie naukowo, posiada własny gmach, bibliotekę o przeszło 80 tysiącach tomów, muzeum o 53 tysiącach okazów. Za cały czas swej działalności Towarzystwo wydało 97 tomów prac naukowych o blisko 15,000 stron.

Po zgonię pierwszego prezesa ks. Jana Kurczewskiego, stanowisko to objął dr. Władysław Zahorski i piastował tę godność do zgonu. Od roku 1927 prezesem Towarzystwa jest jego inicjator, prof. Alfons Parczewski.

W chwili obecnej Towarzystwo liczy około 400 członków, w tej liczbie około 100 pracujących czynnie naukowo, posiada własny gmach, bibliotekę o przeszło 80 tysiącach tomów, muzeum o 53 tysiącach okazów. Za cały czas swej działalności Towarzystwo wydało 97 tomów prac naukowych o blisko 15,000 stron.

Po zgonię pierwszego prezesa ks. Jana Kurczewskiego, stanowisko to objął dr. Władysław Zahorski i piastował tę godność do zgonu. Od roku 1927 prezesem Towarzystwa jest jego inicjator, prof. Alfons Parczewski.

Uwagze gospodyni.

Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania od moli wypróbowany proszek japoński KATO, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przysypane proszkiem Kato i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i niekleszczone przez mole. Kato ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATO to też również radykalnie roboczo: pelny, pluskowy, pruski karaluchy oraz owady: komary, muchy, mazyce na kwiatach i t. p. W Polsce Kato jest zabany przez sily naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia robactwa i owadów. Kato sprzedaje się w sklepach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel H. WOJTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

Uwagze gospodyni.

Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania od moli wypróbowany proszek japoński KATO, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przysypane proszkiem Kato i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i niekleszczone przez mole. Kato ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATO to też również radykalnie roboczo: pelny, pluskowy, pruski karaluchy oraz owady: komary, muchy, mazyce na kwiatach i t. p. W Polsce Kato jest zabany przez sily naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia robactwa i owadów. Kato sprzedaje się w sklepach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel H. WOJTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

Uwagze gospodyni.

Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania od moli wypróbowany proszek japoński KATO, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przysypane proszkiem Kato i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i niekleszczone przez mole. Kato ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATO to też również radykalnie roboczo: pelny, pluskowy, pruski karaluchy oraz owady: komary, muchy, mazyce na kwiatach i t. p. W Polsce Kato jest zabany przez sily naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia robactwa i owadów. Kato sprzedaje się w sklepach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel H. WOJTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

Uwagze gospodyni.

Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania od moli wypróbowany proszek japoński KATO, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przysypane proszkiem Kato i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i niekleszczone przez mole. Kato ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATO to też również radykalnie roboczo: pelny, pluskowy, pruski karaluchy oraz owady: komary, muchy, mazyce na kwiatach i t. p. W

KRONIKA.

Redukcja w Magistracie.

Z dniem 30 bm. rozpoczyna urzędowanie specjalnie utworzona Komisja Redukcyjna. Na przewodniczącą Komisji powołano zastępcę radny p. Korolec, ponadto w skład jej wchodzi przedstawiciel Związku pracowników miej-

skich i Magistratu. Komisja ta zajmie się redukcją emerytów w pierwszym rzędzie, w drugim kolejno mają być zwalniane urzędnicy, których mężowie mają pracę zarobkową.

Magistrat obniża pobory pracownikom miejskim.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu m. in. rozpatrywano sprawę redukcji poborów pracownikom miejskim o 10%. Redukcja ma nastąpić z dniem 1 czerwca, t. j. równocześnie z pracownikami państwowymi. Przedstawiciele Związku pra-

cowników miejskich wystąpili z protestem, uważając, że zmniejszenie płac może być zastosowane dopiero z dniem 1 lipca, z chwilą ukazania się odpowiedniej noweli. Sprawa ta na posiedzeniu Magistratu w dniu wczorajszym nie została rozstrzygnięta.

i z dn. 27 maja b. r. objął urządowanie.

Lustracji poddane zostały 41 urzędów i agencji p.-t. na szlaku Brześć n/B., Luniniec, Lachwa, Mikaszewice oraz Luniniec, Baranowice, Nowogródak, Lida, Wilno.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

Kryzys w murarstwie. Sezon roku bież. bodajże najlepszy dał się odczuć murarom. Według ostatniego zestawienia Chrz. Zw. Zaw. Murarzy i Betoniarzy zatrudnionych obecnie jest przy robotach zaledwie 1 proc. i ci, którzy pracują, otrzymują obecnie bardzo niskie wynagrodzenie, które stanowi zaledwie 40 proc. wynagrodzenia pobieranego w ub. roku.

Zebrań Związku Służby Domowej. Wyznaczone na przyszłą niedzielę walne zebrań członków Chrz. Zw. Zaw. żeńskiej służby domowej im. św. Zyty zostało odroczone na środę 8 czerwca r. b. Zebranie to odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Kazimierzowskiej 3.

SPRAWY ROLNE.

Przedłożenie umowy zbiorowej w rolnictwie. W wyniku kilkudniowych narad w dniu wczorajszym została podpisana umowa zbiorowa w rolnictwie na rok 1932. Stawki robotnicze w porównaniu ze stawkami z roku ubiegłego nie uległy zmianie.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Z T-wa Eugenicznego (Walki ze zwyrodnieniem rasy). Przypominamy, iż 29 maja w sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (ul. Zamkowa 24) o godz. 10 i pół rano odbędzie się zjazd delegatów T-wa Eugenicznego, przystępując do referatów: 1) Prof. Dr. I. Wilczyński „Mendelizm a przyszłość ludzkości”. 2) Prof. Dr. K. Pelczar „Zagadnienie dziedziczności w konstytucji człowieka”. 3) Prof. Dr. S. Schillin-Siengalewicz „Typy krwi i związek ich z dziedzicznością”. 4) Dr. W. Mórski „Poradnictwo przedślubne w związku z klasyfikacją jednostek na mniej i więcej wartościowe.”

Zarząd Związku Absolutentów Gmn. O. O. Jezuitów komunikuje, iż w niedzielę o g. 11 e) odbędzie się zebranie ogólne. Wobec ważności spraw obecność członków konieczna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt Ekonomiczny. Aktualne polskie zagadnienia gospodarcze redaktora naczelnego „Przeglądu Gospodarczego” — dr. Edwarda Rose odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w sali Sniadekich U. S. B. początek o godz. 18 e). Bilety na poszczególne odczyty 1 zł. dla młodzieży 50 gr. Oplaty za cały cykl obejmujący z dzisiejszym odczytem jeszcze trzy następne wynosi 3 zł. 3, dla młodzieży 1.50. Bilety są do nabycia w Głównym Przemysłowo-Handlowej i w Wojewódzkim Komitecie do Spraw Bezrobocia w godz. urzędowych.

Odczyt w T-wie Lekarskim. Dnia 28 o godz. 19 m. 30 w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika (Oddział Wileński), na którym p. mgr. W. Adolph wygłosi odczyt p. t. „Z

Przed otwarciem jubileuszowej wystawy moniuszkowskiej.

Praca jaknajbardziej intensywna, przeprowadzana przez członków komitetu wykonawczego obchodu 60-lecia zgonu S. Moniuszki postępuje — i da Bóg wyniki jej zostaną należycie ocenione i poparte przez światły ogół nasz wileński. Wszystkie sekcje, a najbar dziej te, które się skupiają przy ustalonym już programie muzyczno-wokalnym, oraz z dużą trudnością organizowanej sprawie, również pięknie zapowiadającej się wystawy pamiątek Moniuszkowskich, krzątają się z zapałem. Na duże trudności napotyka przede wszystkim kwestia ustalenia miejsca, gdzie mogła by się odbyć, bez przeszkód ubocznych, ekspozycja znacznej ilości obiektów, związanych tradycją z osobą mistrza Moniuszki, ludźmi jego epoki i stanem współczesnej muzyki polskiej. Wystawa rzeźbiona odbędzie się, najprawdopodobniej, w tym pawilonie, przy alei głównej ogrodu Bernardyńskiego, którego najokazalszą, integralną wprost część, zajmują obecnie wielka wystawa W. Artystów Niezależnych, od których nietylko dobrej woli, lecz i wprost obywatelskiego współzucia zależeć będzie kwestia należytego urządzenia się właściwej sekcji obchodu Moniuszkowskiego, z wystawą pamiątek. Zarząd, dobiegającej już do końca wystawy obrazów Art. Niezależnych, oczywiście nie uchyla się od zadośćuczynienia i możliwych ustępstw na rzecz pożytecznego zrealizowania sprawy, tak terminowo pilnej, dla nowego spółkatora wystawowego w tym pawilonie.

Zapewne kwestia ta została niepomysłnie rozstrzygnięta, gdy inna jeszcze sprawa przyjmie obrót pożądanym. Mianowicie gdy Zarząd innej jeszcze wystawy, to jest rzeźbiarstwa, zapowiadającej swe otwarcie na 6-go czerwca, nie będzie rościć pretensyj do całego kompleksu sal w rzeźbionym pawilonie. Druga jeszcze trudność w przedmiocie własnego racjonalnego rozmieszczenia eksponatów na mającej się ekipować wystawie, zachodzi w pozyskaniu przez sekcję znaczniejszej ilości gablot, w których ułożone zostaną bogate zbiory zasłużonego muzykologa p. Edwarda Wrocickiego, oraz równie cenne kolekcje w. T-wa Przyjaciół Nauk. Biblioteki im. Wróblewskich, Lucjana Uziębły i kilka in-

zagadnień ochronnego nasładowictwa mrówek" (nowe poszukiwania z dziedziny mirmekomizji. Wstęp wolny.

Dr. Boye o „Dekameronie”. Święty romanista i literat dr. Edward Boye mówić będzie dziś o „Dekameronie” Boccaccia, osławionem arcydziele literatury epoki Renesansu, przetłumaczone na wszystkie kulturalne języki świata.

Boccaccio-poeta i uczyony, dyplomata i awanturnik, pierwszy humanista i serdeczny druh Petrarki — językiem jędrnym i błyskotliwym zobrazował w „Dekameronie”, niby we wkleśm żwerciadle, rozliczne charaktery i obyczajne ludzi Odrodzenia, pełnych wigoru i frywolnego erotyzmu, wychylających do dna i bez skrupułów czarę rozkoszy.

Odczyt odbędzie się dziś, w sobotę 28 b. m. o godz. 8.15 wiecz. w sali Konserwatorium Wielka 47). Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Konserwatorium od g. 7 wiecz.

RÓŻNE.

Kolonje letnie. Dnia 28 i 29 maja odbędzie się kwesta ulicznych Centrali Opiek Rodzicielskich na rzecz kolonij letnich dla młodzieży szkół średnich. Zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem, aby nie omiędli naszych pełnych poświęcenia kwater i chociaż najmniejszym datkiem napelnili skarbonki.

Pokaz motyli egzotycznych. W czasie od soboty 28 maja do niedzieli 5 czerwca włącznie, w godzinach od 11 do 14 zostaną wystawione na pokaz publiczny w Uniwersyteckim Muzeum Przyrodniczym (ul. Zakretowa 23, II wejście) motyle egzotyczne, złożone w postaci

nych. Jest, mimo wszystko, nadzieja, że główna Biblioteka Uniwersytecka Wileńskiego nie odmówi wypożyczenia dostatecznej ilości gablot. Prof. F. Rusczycki obmyśla już sposoby jak najpiękniejszego udekorowania kilimami i roślinami ubikacji przyszłej wystawy. Ruchliwy członek Komitetu p. mec. Stanisław Węstawski, znany muzyk krytyk wileński, jak również sekretarz Komitetu p. Zbigniew Smiałkowski porozumiewają się stale z p. E. Wrocickim względem warunków na jakich pozyskanie już zostały dla Wilna wspaniałe jego eksponaty.

Wil. Tow. Przyj. Nauk miałoby udzielić naszej wystawie jubileuszowej następujących szacownych obiektów: biustu autora Halki, wykonanego i zaofiarowanego T-wu W.N.P. przez art. rzeźb. Czesława Makowskiego z Warszawy jego 1-ej Litani Ostrobramskiej, ofiarowanej niegdyś przez rodzinę Mikułowiczów byłemu Muzeum Nauki i Sztuki, następnie czterech innych jeszcze rzeczy, pochodzących z tegoż muzeum, mianowicie: dużej fotografii Walerji Rostkowskiej, pierwszej Halki, wielkiego medaljonu z podobizną głowy Piotra Zeligera, Jontka wileń., świetnego rysunku W. Wańkowicza, wyobrażającego arfinecistę Wilkowskiego, druha Stanisława Moniuszki, wreszcie nader ciekawej pamiątki rodzinnej po Moniuszce, studium olejnego głowy męskiej w profilu, wykonanego przez Czesława M. ojca naszego wielkiego kompozytora. Rzecz ta byłaby istotną osobliwością na wystawie obok innej artystycznej pamiątki, świadczącej o talencie malarzkim w rodzinie Moniuszków, mianowicie akwareli wyobrażającej Grabowiecki matki S. Moniuszki, Katarzyny z Madziarskich, pendzla Jana Moniuszki, syna wielkiego muzyka. Jest to widok kapliczki na cmentarzu w Radkowszczyźnie (ziemi Mińskiej). Bardzo ważne pamiątki na wystawie Moniuszkowską przyobiegała Biblioteka im. Wróblewskich (Album P. Zeligera, listy Moniuszki, rzadkie afisze, libretta i inne rzeczy). Czynnione są starania względem otrzymania na czas wystawy autografów nutowych S. Moniuszki, z warsz. sekcji im. Moniuszki przy T-wie Muzycznym.

L-sław.

depozytu przez Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Wejście dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 gr.

KRONIKA POLICYJNA.

Oszustwo czy nieporozumienie.

Do policji wpłynęła skarga niejakiego A. Kantorowicza przeciwko właścicielowi piekarni przy ul. Trojeckiej Abdulałowowi Ogle. Jak wynika ze skargi, Ogle przed miesiącem zawarł ustną umowę z Kantorowiczem, który po wypłaceniu pewnej sumy pieniężnej miał zostać współnikiem piekarni Ogły. Przedwczoraj Ogły wraz z Kantorowiczem zamknął piekarnię, pozostawiając w kasie znaczną gotówkę. Wczoraj rano, kiedy Kantorowicz przyszedł do piekarni, zastał tam swego współnika, który oświadczył mu, iż ojciec jego zbiegł w nocy w nieznanym kierunku. Wobec nieposiadania przez Kantorowicza pisemnej umowy, syn Ogły nie uznał Kantorowicza za współwłaściciela. Policja zarządziła dochodzenie.

Samobójstwo rządcy domów.

W dniu wczorajszym o godz. 7 rano popełnił samobójstwo celnym strzałem w usta 62-letni Stanisław Szatkowski, rządcą kilku posesyji w śródmieściu, a między innymi dom przy ul. Mickiewicza 4 i Zamkowa 18, pod którym to adresem Szatkowski zamieszkiwał. Strzał samobójczy, oddany przez Szatkowskiego, usłyszeli domownicy, którzy przybyli mu z pomocą, lecz wszelka pomoc okazała się zbyt późną, gdyż Szatkowski już nie żył.

S P O R T.

Tłoczyński na korcie wileńskim.

Mecz tenisowy z graczami Warszawy uważać należy jedynie za imprezę propagandową. To też licznie zebrana publiczność nie miała nawet cienia żalu do naszych reprezentantów, którym lojono skórę, a mowią żargonem tenisowym (bo każda gałeczka sportu ma swoją gwara) rżnięto na sucho.

Sądzą, że niczyje serce nie krwawiło na widok samobójczych piłek Grabowieckiego, które padały na aut, względnie dziurawiły siatkę. Nie rozpaczano także, gdy Kewes, zamiast grać porządnie, pstrykał balonikami.

Tłoczyński zrobił nadzwyczaj miłe wrażenie jest to prawdziwy polski chłopak, który z uśmiechem na ustach odbija i zle i dobre piłki, z tym samym uśmiechem wygrywa i chyba z tym samym uśmiechem przegrywa, tak niestety przegrywa, a najlepszą zapowiedzią porażki naszego mistrza był chór galerji „Choć Tłoczyński gra moro, z Anglikami przegra zdrowo”. Ale poco mówić teraz o porażkach. Nie osłabiamy wrażenia. Tłoczyński zasłużył zupełnie na miano typowego sportowca-amatora. Ta jego bezpretensjonalność czyni go naprawdę sympatycznym. O wartości sportowej nie będzie, bo częściowo powiedzą za mnie wyniki techniczne, a z drugiej strony samo nazwisko Tłoczyńskiego też już coś mówi.

Salmonowicz nie jest orłem, ani nie jest krukiem. W Wilnie grał ostrożnie i nie chciał zrobić wstępu w pierwszym rzędzie Legii, a w drugim dopiero sobie. Jest on leniwy, nie lubi się ruszać. Gra jego nie jest błyskotliwa i jeśli wygrał, to tylko rutyną i dlatego, że nasi grali słabo. W każdym bądź razie Salmonowicz jest dla nas klasą i może być srogim pedagogiem.

Grabowiecki jest najlepszym tenisistą Wilna. Ma nawet styl, ale coś, kiedy niema on nikogo w Wilnie, toby mógł go uczyć. Grabowiecki jest właśnie tym graczem, od którego wszyscy się uczą i korzystają ale temu narazie zarządzie nie można, tem bardziej, że lata zaczynają robić swoje.

Kewes kariery sportowej w tenisie nie zrobił i jeżeli nawet stanie się zreszcie jednym z lepszych graczy Wileńskich, to jednak nadzwyczajnych wyników nie osiągnie. Pamiętać należy, że w tenisie ogromną rolę odegrywa styl, elegancja gry, że mało jest piłkę odbić, bo samo odbicie piłki posiada szeroką rozpiętość jakości. Kewes,

jak na poziom wileński, gra niezłe, ale obecnie trudno już spodziewać się odeń postępów, bo, mam wrażenie, że gracz ten doszedł do pewnego maksimum.

Takie więc są sylwetki graczy których widzieliśmy w Parku Sportowym.

Wyniki techniczne były następujące:

Gra pojedyncza panów: **Salmonowicz (Legja)** — Kewes (Z. A. K. S.) 2:6, 6:1, 6:1, 6:4. W pierwszym secie Kewes gra b. dobrze i zdecydowanie wygrywa, ale w następnych poprawia się Salmonowicz i Kewes rezygnuje.

Salmonowicz (Legja) — Grabowiecki (A. Z. S.) 6:2, 6:2, 3:6, 6:2. Przed meczem panowało opinia, że Grabowiecki wygra, w czasie nawet samego meczu zdawało się, że będzie dobrze, ale Salmonowicz secie Kewes gra b. dobrze i zdecydowanie wygrywa, ale w następnych poprawia się Salmonowicz i Kewes rezygnuje.

Tłoczyński (Legja) — Kewes (Z. A. K. S.) 6:0, 6:0, 6:0. Gra trwała krótko. Kewes podawał Tłoczyńskiemu piłki, a sędzia rachował.

Tłoczyński (Legja) — Grabowiecki (A. Z. S.) 6:1, 6:1, 6:2. W całej pełni błyszczał talent Tłoczyńskiego. Gra trwała również krótko i Grabowiecki przegrał, nawiązując chwilami ładną wymianę piłek.

W grze parami Tłoczyński, Salmonowicz (Legja) — Grabowiecki Kewes (Wilno) 6:1, 6:1, 6:1. Coś mało z sobą zgryni, a raczej zupełnie niezgrani. Mecz wygrywa Tłoczyński.

Grą mistrzów Tłoczyński Dowborowa — Salmonowicz Hohendlingierówna 5:7, 6:1, 6:2. Choć partnerka Tłoczyńskiego wygrała, to jednak z gry więcej skorzystała p. Hohendlingierówna, mając za przeciwnika Tłoczyńskiego, który grał koncertowo.

Mecz zakończył się wygrana warszawiaków do 0, ale gościom wygrana to nie sprawiła specjalnej przyjemności, a naszym mistrzom nie była ona zbyt przykra, bo wiedzieli oni z kim grali i do kogo przegrali.

Ogólne wrażenie z meczu dodatnie.

Na przyszłość należy jednak większą zwrócić uwagę na estetyczną stronę organizacji i chłopców do podawania piłek nie puszczać w obdartyach łachmanach.

Ja. Nie.

Katastrofa statku „Smigły”.

Wczoraj o godz. 4 popoł. statek „Smigły”, przepelny pasażerami całą siłą pary zdał w kierunku Połpińskiego. W pewnej chwili, kiedy statek znajdował się w pobliżu wjeżdżenia Antokolskiego, parostatek nagle wpadł na ułożoną na dnie rzeki kotwicę saperską. Siłą uderzenia dno statku

uległo przedziurawieniu i woda zaczęła zalewać kabiny. Wśród pasażerów powstała panika. Kierowca statku zorientował się w sytuacji i natychmiast skierował statek ku brzegowi. Pasażerów przesadzono na inny statek, zaś uszkodzony odstawiono do remontu.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **W Bernardynce.** Dziś i jutro — „Awantura w raj”.

— **W Lutni.** Dziś i jutro — „Szczęście od jutra”.

— **Popołudniówka w Bernardynce.** W niedzielę o godz. 4-ej pp. po raz pierwszy jako popołudniówka po cenach znizowanych ukazuje się arcydzieło krotki „Pan naczelnik to ja”.

1. **Koncert w Parku Sportowym.** Symfonicznej pod batutą M. Małachowskiego, w programie Rymkij-Korsakow, Grieg, Czajkowski i inni.

2. **Po swym powrocie z zagranicy** wystąpi Aneta Rajzer-Kaplan. W programie: a) Zapomniana piosenka (Ordonki), Tango „Wróciś”, Nowe bibliki, Czubek (Morphesi), Wiązanka pieśni ludowych (gitar), b) Boston, Rumba, Rapsodia Węgierska, Tango, Fokstrot, Mazur i tańce dziecięce żydowskie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 28 maja.

szkolny. 12.45: Audycja dla poborowych. 13.20: Kom. meteor. 14.30: Muzyka francuska. 15.05: Kom. i przegląd wyj. period. 15.45: Wyjątki z najpopularniejszych oper. 16.10: Skrzynka pocztowa. 16.30: Pogadanka. 16.40: Odcinek powieściowy. 16.35: Aud. i koncert dla dzieci. 18.00: Tr. nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: „Nauczyciele Mussoliniego” — feljet. 19.30: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.40: Komunikaty. 20.00: „Na widnokręgu”. 20.15: Uroczysty apel Korpusu Kadetów Nr. 1. 20.45: Koncert żyć. 21.55: „Pogotowie opiekuńcze” — felj. 22.10: Koncert chopinowski. 22.40: Kom.

i muzyka tan. 23.00: Aud. literacka: „No i co?” 23.30—24.00: Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 29 maja.

9.00: Transm. mszy polowej z Korpusu Kadetów Nr. 1. 11.35: Odczyt misyjny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek z Filharm. Warszawskiej. 14.00: Aud. rolnicze. 15.15: Aud. żołnierska. 15.55: Transm. z Filharmonii Warsz. Akademii ku czci „Dnia Matki”. 16.20: Audycja dla wszystkich Nr. 9. 17.15: „Dokąd unosi nas nasze słońce” — odczyt z Warsz. 17.30: „Opis pewnego przelotu” — felj. 17.45: Koncert. 19.20: „Nieboska komedia” Krasinowskiego w świetle analizy mickiewiczowskiej — odczyt wygł. Tadeusz Byrski. 19.40: Progr. na poniedziałek. 19.45: Słuchowski. 20.15: Koncert popul. 21.55: Kwadr. liter. 22.10: Koncert kameralny. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna

Z ZA KOTAR STUDJO.

Dzisiaj skrzynka.

Ze względu na to, że powrócił dyr. W. Hulewicz z kongresu Pen-Clubów w Budapeszcie uległ opóźnieniu, skrzynka pocztowa Nr. 203 odbędzie się dopiero dzisiaj o godz. 16.10.

Nauczyciele Mussoliniego.

Edward Boye, który na ostatniej stronie literackiej zainteresował głęboko słuchaczy dziejami Don Kichota, wygłosi dzisiaj o godz. 19.15 nie mniej interesujący i aktualny feljeton o nauczycielach Mussoliniego. Komu zawdzięcza wielki duce swój światopogląd? Jacy myśliciele wywarli nań wpływ największy? Oto pytania, na które odpowie świątny tłumacz Boccaccia.

REFUS KING.

„Pieniądze albo życie”.

— Bo jest mądrym psychoogiem. List zawierał takie przekonywujące i srogie groźby, że Billings mógł się początkowo wahać jak postąpić. Mógł chcieć przekazać list policji, ale tymczasem pismoby znikło i naturalnie nie uwierzonyby mu. Z drugiej strony instrukcje Thrumma były takie proste, że Billings nie mógł ich tak łatwo zapomnieć. Dłwyrze się stało, że nagle dał ten list. Jones zrobił fotograficzne odbitki i listu i koperty, takie wierne, że równie oryginałowi.

— Al — rzekł Antoni — to, to były te dwie eksplozje przed obiadem, które tak prze raziły ciotkę! — Tak, fotografował przy magnety.

— No, naturalnie, ciotka myślała, że anarchiści podrzucili dwie bomby. Jones musiał przeczytać list. Co powiedział?

— Skakał z radości. Lubi niebezpieczne przygody i przysiągł, że nie zdradzi tajemnicy przed nikim.

— Gdybyś go zdołał jeszcze przekonać — rzekł

Antoni, — że powinien cicho jeść i nie mlaskać, mówiąc i jedząc, to uratowałbyś ciotkę od niechybnej hysterji.

Wszedł do domu Billingsa i Antoni zapomniał na chwilę o żonie, dopóki Billings nie zaznaczył przypadkiem w trakcie narady, że Karolina telefonała zaraz po obiedzie po Georginę. Była czemś strasznie zdenerwowana i miała zaraz jechać obie do Southamptonu samochodem i zabawić tam do soboty, „bo potem już nie będzie potrzebna”. Georgina znikła z domu jak zwykle błyskawicznie i nie raczyła nawet objaśnić, o co chodziło i co to wszystko miało znaczyć. Billings zapytał Antoniego, czy Karolina domyśliła się czego w związku z Micahem Thrummem i czy czasami nie ostrzega Georginy o grożącym jej niebezpieczeństwie. Billings nie chciał, aby córka miała z jego powodu zmartwienie.

Antoni uspokoił go i objaśnił, że nagły wyjazd pań pozostawał w związku z osobą Brutusa Columbusa Jonesa.

Z narady trzech nie wynikło nic nowego. Barry powtórzył Billingsowi wszystko, czego się dowiedział od Jonesa a propos listu Thrumma. Na zakończenie trzej spiskowcy wyrazili wdzięczność pod adresem Jo-

nesa, że tak skutecznie przeproszył z pola działań Karolinę i Georginę i to na najważniejszy czas. Po powrocie z Southamptonu niewiasty miały się dowiedzieć, że tymczasem oni wyruszyli również na krótki spacer morski na „Morganie”.

Rozdział VI.

Dalsze wypadki.

Do dnia 13-go września zaszło niewiele wypadków godnych uwagi. Tyle tylko, że udało się dostać odciski palców Simpsona i Harrisa, a Ripley'a nie i że Barry spał „Elsprey”. Nie z jego winy Karolina i Georgina znalazły się na pokładzie, ale o tem potem.

Billings wywiązał się sumiennie z tego, co do niego należało. Po dłuższych poszukiwaniach znalazł stolarza, który wziął go na serjo (nie za warjata, lecz za bootleggera) i podjął się dostarczyć wiadomości skrzynkę wieczorem, 12-go. Dalej Billings udał się ostentacyjnie do kilku banków niby to po gotówkę, mówiąc o tem wszystkim spotkanym po drodze znajomym. Wkońcu telefonował się z Janeway'em i wydał mu instrukcje dotyczące „Elsprey”.

Barry i Antoni Chennell zaraz od Billingsa poszli do klubu. Przed wejściem Barry wyjął z kieszeni pa-

re nowych białych glansowanych rękawiczek, odwinął je z bibułki i zaczął naciągać starannie i powoli. Antoni spojrał zdziwiony.

— Kazałem Timminsonowi posłać po nie chłopca w czasie obiadu — objaśnił młodzieniec. — Znalazł otwarty sklep w jakimś hotelu.

— Wiem, że zładzie, a zwłaszcza kasiarze, używają rękawiczek, żeby nie zostawiać śladów rąk — rzekł Antoni — ale nigdy nie słyszałem, żeby je nosili detektywi — i to jeszcze białe skórkowe.

— Niech wuj nie robi żadnych uwag na ten temat w klubie — rzekł Barry. — I niech wuj się nie zdziwi, jeżeli się przywitam za bardzo serdecznie z Simpsonem, Harriseim i Ripley'em. Udam trochę pijanego.

— Oszczędzaj mnie, chłopcze. Jestem marnym aktorem i mógłbym się łatwo zdemaskować.

— Nie — odparł Barry. — Przeciwnie. Uda wuj zgorzzonego moim stanem i będzie próbował zabrać mnie spokojnie do domu. Może wuj nawet podnieść oczy do sufitu, mrugać i krzywić się znacząco — za moimi plecami. Tylko niech to wszystko będzie w miarę.

(c. d. u.)

Z KRAJU.

Katastrofa samochodowa pod Ejszyszkami

Rozbiło się auto pp. Ignacostwa Bogdanowiczów.

LIDA (Pat). Na trakcie Marszałka Piłsudskiego Wilno—Grodno, na pierwszym kilometrze od Ejszyszek w stronę Wilna, przy zbiegu szos Ejszyski—Orany i Ejszyski—Wilno, samochód osobowy, należący do Marii Bogdanowiczowej z Wilna, a prowadzony przez jej córkę Helenę, na skutek szybkiej jazdy, dochodzącej do 70 km. na godzinę, oraz raptownego

skreślenia w bok, wpadł do rowu i wywrócił się. Maria Bogdanowiczowa doznała potłuczenia nóg poźniej kolan. Mąż jej Ignacy Bogdanowicz doznał ogólnego lekkiego potłuczenia. Helena Bogdanowiczówna oraz szofer Juszek wyszli bez szwanku. Poszkodowaną pierwszą pomoc udzielił lekarz w Ejszyskach, dokąd ich przewieziono.

Napad Litwinów na przedstawienie polskie w pow. święciańskim.

W dzień Bożego Ciała we wsi Antonowo gm. daugieliskiej w szkole powszechnej odbywało się przedstawienie szkolne, połączone z występem chóru młodzieży polskiej. W czasie śpiewania hymnu narodowego zebrani na sali Litwini poczęli wznosić antypaństwowe okrzyki. Niekiedy poczęli gwizdać, a gdy ich mimo to zagłuszone śpiewem, poczęli śpiewać hymn litewski. W trakcie powstałego zamieszania kilku pa-

robków litewskich rzuciło się na działkę polską i poczęło ją bić. Na sali zakpięto. Starsi i młodszy chłopcy w odpowiedzi poczęli bronić się i wypierać napastników. Bójka trwała około 15 minut, zanim nie zjawili się kilku policjantów i zajęcia nie zlikwidowało. 4 Polaków odniosło ogólne pokaleczenia. 11 sprawców zajścia i pobicia zatrzymano. Wszyscy są narodowości litewskiej.

Pożar w Budslawiu.

Z Wilejki donoszą, iż onegdaj z nieustalonej przyczyny przyczynił się do przedwczesnego zgonu 60-letniej Anastazji Prystakowej, matki Prystakowa.

mieni padła cała radjostacja i sprzęt łączności oraz zabudowania sąsiednie A. Antoniewicza. Straty znaczne, lecz nieustalone. Powód pożaru ustalają władze śledcze.

Wyrodny syn i synowa.

Policja powiatu wileńsko-trockiego aresztowała małżeństwo Prystakowicz pod zarzutem przyznania się do przedwczesnego zgonu 60-letniej Anastazji Prystakowej, matki Prystakowa.

Jak zdołano ustalić, 60-letnia A. Prystakowa, mieszkanka wsi Kondraty gm. szumskiej, będąc niewidoma, była na utrzymaniu swego syna Karola, który stale matkę maltretował i bił wspólnie ze swą żoną. Gdy nieszczęśliwa starszka poczęła się skarżyć są-

Zabicie złodzieja leśnego przez gajowego.

Z Wilejki donoszą, iż w dniu wczorajszym na łące w pobliżu wsi Łatynol gm. wiazynskiej wystrzelał z rewolweru został zabity Żołnierowicz Juljan, mieszkaniec tejże wsi. Sprawcą zabójstwa okazał się Witold Tomaszewski, gajowy lasów państwowych, który stanął w obronie gajowego Piotra Samala, na którego napadł w lesie

z zamiarem zabicia Żołnierowicz. Podczas duszenia Samala przez Żołnierowicza nadszedł Tomaszewski, który wezwał napastnika do poddania się, a gdy ten nie usłuchał, strzelił do niego, zabijając go na miejscu.

Sekwestратор defraudantem.

Z Brasławia donoszą, iż sekwestrator gminy Opsa Florjan Jasinowicz przywłaszczył sobie około 1200 złotych, które zebrał od płatników tytułem składek ogólnych. Po ujawnieniu nadużycia Jasinowicz usiłował zbiec do Rosji

z wiejskiej, lecz w drodze został aresztowany. Defraudanta przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który polecił go osadzić w więzieniu.

Po zarobki na Łotwę.

ŚWIECIANY (Pat). Na terenie powiatu święciańskiego odbywa się rekrutacja robotnic sezonowych do Łotwy. — Pracę powyższą ma uzyskać 500 kobiet z pow.

święciańskiego. Jak dowiadujemy się, dotychczas władze administracyjne wydały przeszło 320 paszportów zagranicznych dla udających się na wspomniane roboty.

JUTRZEJSZY RAJD MOTOCYKLOWY «DZIENNIKA WILEŃSKIEGO».



24 motocyklistów na starcie raidu „Dziennika Wileńskiego”.

Wczoraj zamknięto listę zgłoszeń do wielkiego, wiosennego raidu motocyklowego „Dziennika Wileńskiego” na trasie Wilno—Ejszyski—Wilno.

Do raidu zgłosiło się 24 motocyklistów, którzy już jutro staną na starcie, by walczyć o palmę pierwszeństwa.

Raid, jak widzimy, obudził ogromne zainteresowanie i wczoraj padł pierwszy w Wilnie rekord zgłoszeń.

24 zgłoszonych, to poważna ilość. Będziemy więc oglądać na starcie nie notowaną dotąd ilość motocyklistów.

W kategorii 200—250 cmtr. startuje trzech zawodników:

Ignatowicz Nikodem (Wil T. C. i M.) na D. K. W. Ignatowicz w roku ubiegłym startował dość często. W tym roku pierwszy raid do Grodna opuścił, a sezon rozpoczyna teraz.

Bastuński Jakób (Z. A. K. S.) na D. K. W. 250 cmtr. Reprezentant Z. A. K. S. jest młodym motocyklistą, zapowiada się jednak b. dobrze.

Rudomin Szalom (Z. A. K. S.) startuje na Puchu 250 cmtr. Jeździł on 2 lata na F. N., a teraz od dwóch lat jeździ na Puchu.

W kategorii 300—350 cmtr. zgłoszonych jest 11 zawodników: **Hermanowicz Antoni** (Wil T. C. i M.) startuje zawsze na F. N. i znany już jest wśród rekordzistów wileńskich.

Moroz Bronisław (Wil T. C. i M.) jeździ na F. N.

Moroz z zamiłowaniem uprawia sporty kolowe i kiedyś był mistrzem roweru, a teraz zdobywa sukcesy na motocyklu.

W. Wiktor (niestowarzyszony) — Raleich, 300 cmtr. W. Wiktor

startuje w Wilnie pierwszy raz.

Kleber Tadeusz (W. T. C. i M.) jeździ na Pradze 350 cmtr. Jeździł w Warszawie i w Wiźnie. Jest młodym i sympatycznym sportowcem. Zna doskonale wszystkie motocykle.

Baranowski Szalom (Z. A. K. S.) startuje na F. N. 350 cmtr. Jeździ na motocyklu już 6 lat. Startuje pierwszy raz w barwach młodej sekcji motocyklowej Z. A. K. S.

Kłott Olgierd (niestowarzyszony) jeździ na F. N. 350 cmtr. Kłott od kilku już lat zapoznał się ze swoją maszyną, ale dotychczas jeździł spacerowo.

Zasztów Janusz (niestowarzyszony) startuje na F. N. 350 cmtr. Młody doktor nabył przed miesiącem motocykl i już startuje. Przed kilku laty Zasztów był rekordzistą Wilna w skoku wwyż i dobrym lyżwiarzem.

Rudak Edward (Wil T. C. i M.) jeździ na F. N. 350 cmtr. Rudak startuje często, ale też często i to nawet b. często przesładuje go pech i ma dużo wypadków. Raz wygrał w raidzie do Lidy. Jeździ ostrożnie i poprawnie.

Piech Bronisław (Wil T. C. i M.) startuje na Mongomer 300 cmtr. Piech ma za sobą dużo wycieczek turystycznych i kilka wypadków, ale lubi startować w raidach krótkich.

W kategorii 500 cmtr. startuje dziesięciu zawodników:

Bohdanowicz Ali (Wojskowy K. M.) — Motosacoche 500 cmtr. Bohdanowicz jeździ sportowo i z temperamentem. Ma on największe zdobyte plakietki. Lubi nagrody. Kocha sport i jest w Wilnie znanym motocyklistą.

Urniaż Edward (Wil T. C. i M.) jeździ na solidnej maszynie

Z POGRANICZA.

Postrzelony przez strażnika lotewskiego.

W dniu wczorajszym na odcinku Turmony podczas przekraczania granicy polsko-lotewskiej został śmiertelnie postrzelony przez strażnika lotewskiego Alfons Zaborowski, mieszkaniec wsi Banajdziszki gm. pliskiej pow. brastawskiego, który wracał z Łotwy z towarami. Zaborowski przed przybyciem lekarza zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Ucieczka żołnierza litewskiego do Polski.

Na odcinku Dukszty na teren polski zbiegł żołnierz litewski z Poniewieża. Zbieg wyraził chęć zaciągnięcia się do szeregów armii polskiej. Powodem ucieczki z pułku dezerterskiego ciężkiej służby oraz złe obchodzenie się przełożonych z żołnierzami narodowości polskiej.

Litwini ostrzeliwali flisaków polskich na Niemnie.

Onegdaj rano na rzece Niemnie w pobliżu Drusieniek straż graniczna litewska ostrzelała gęstym ogniem karabinowym flisaków polskich, którzy spławiali tratwy. Jedną z kul litewskich zraniła w nogę Wacława Ładonia. Dwóm innym flisakom kule przedziurawiły czapkę i kapelusze, na szczęście jednak nie raniąc.

Jak to pogodzić z zapewnieniami rządu litewskiego, że Litwa otworzyła żeglugę na Niemnie, tylko Polska powstrzymuje kursowanie statków i tratw?

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom zamiejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma z dnem 1 Czerwca r.b.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pał.) 27 V. 1932 r.

Waluty i dewizy
Dolary 8,80¹/₂—8,28¹/₂—8,84¹/₂
Belgia 125—125,31—124,69
Holandia 361,60—362,50—360,70
Londyn 32,95—33,11—32,79
Nowy York 8,899—8,919—8,879
Nowy York kabeł 8,903—8,923—8,883
Paryż 35,14—35,23—35,32
Szwajcaria 174,50—174,93—174,07
Włochy 45,70—45,93—45,47
Berlin w obrocie nieoficjalnych 211,30
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:
3% pożyczka budowlana 32,50 4¹/₂
4% pożyczka inwestycyjna 89—88,75
Ta sama seryjna 96,25—96 5¹/₂ konwersyjna 35 6¹/₂ dolarowa 48,50 4¹/₂ dolarowa 45,50 7¹/₂ stabilizacyjna 45,25—44 10% obligacje 89 8¹/₂ L. Z. B. G. K. I. B. R. obligacja B. G. K. 94. Ta same 7¹/₂ 83,25 8¹/₂ obligacje bud. B. G. K. 93 4¹/₂ L. Z. ziemskie 33 5¹/₂ warszawskie 53,50—52. Tendencja słabsza.

Akcje:
Bank Polski 70.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku
Dillonowska 47,37¹/₂. Stabilizacyjna 43,2
Warszawska 30. Śląska 31,50.

INTROLIGATORIA

AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-11 DO 4-11 POP.

Popierajcie Polską Maclerz Szkolną.

PO SŁOŃCE i ZDROWIE z ekwipunkiem KERA

4 zalety ekwipunku KERA:
lekkie,
trwałe,
nieprzemakalne,
tanie.

Namloty campingowe, wojskowe i P. W., worki do spania, plecaki, worki podróżne, płaszcze, peleryny, wiatrowki nieprzemakalne. Tkaniny impregnowane i gumowane, płótna żaglowe w różnych kolorach własnego wyrobu, niezrównanej jakości, znacznie lepsze i tańsze od zagranicznych.
Polecą: PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY I TKANIN GUMOWYCH
M. KEJLIN I J. RAJCHENBAUM
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 124, Telefon 791-21
Fabryka konfekcyjna w Warszawie, ulica Tarczyńska 4
włókiennicza w Zdunskiej Woli
Żądajcie bezpłatny katalog i próbek.
Uwaga: Ostatnio dostarcziliśmy 17.000 namiotów dla Wejska i P. W. oraz 45 000 peleryn dla Polleji Państwowej, Straży Granicznej i Min. Poczti i Teleg. Jak również większe ilości naszych specjalnych tkanin dla powyższych Instytucji. 13555r0

to mógł ci kazać przed ślubem bodaj żęby zapłombować.
— A ja co dostalam od ciebie, prócz dziecka?

Inteligentną młodą panią leką zdręwą czystą zrównoważonego charakteru do dwóch chłopczyków w szyciel przyjmę Archanielska 1 m. 8. 9:33—2

Bezczelny keiner.
Gość: Nóż jest tpey a bilszty jak kameń.
Keiner: To może sobie pan dobrodziej nóż na bilsztyku naestry?

DRUKARNIA
I INTROLIGATORIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO.
Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU
DZIELA, BROSZURY,
BILETY WIZYTOWE,
ZAPROZENIA,
I RÓŻNE KSIĄŻKI
DO OPRAWY
WYKONYWA
PUNKTUALNIE.

DZWIĘK KINO-TEATR «PAN»
UL. WIELKA 42.

Dzisiaj wspaniała Premiera! Potężna epopeja samoparcia bezimiennych bohaterów w gigantycznym dźwiękowcu morskim „U 13” (Mężczyźni bez kobiet) Iragedja matynarzy uwieczniona w dnie morza w Łodzi (podwodnej) Kol. technika przewyższająca dotychczas widzianą. Niewątpliwie wszystkich wzruszy i zaniepokoi twórczość twórców morskofilmowy XX wieku. Nad program: Najnowsze akusjka dźwiękowe Fexa i Pata. Seanse 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt o g. 2. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DZWIĘKOWE KINO ŚWIATOWID
Mickiewicza 9.

Dzisiaj wielka Premiera! Pierwszy raz w Wilnie wspaniały dramat miłości i śmierci p. l.: **GILOTYNA** w rolach głównych posągowo piękna Marcela Albani i młodzieńczy ulubieniec Wilna Wilni Fritsch. Nad program: wesela komedia.

OBWIESZCZENIE

Nr. spr. Z-274/32 r.
Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzyją swą z dnia 12 marca 1932 roku postanowił ogłosić firmę „N. Hercog i S-ka” za upadłą w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyć adwokata Mirszę Żuka, zamieszkałego w Wilnie, przy ul. W. Pohulance 36—2.
Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłej firmy „N. Hercog i S-ka” obowiązani są w terminie 4 miesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dodatku do Dziennika Urzędowego Min. Spr. donieść Sądowi Okręgowemu w Wilnie o swoich pretensjach do upadłej firmy i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły.—Nr. spr. Z-274/32 r.
(—) Podpis nieczytelny
St. Sekretarz.

PROSZEK KOGUTEK
DIA DOROSLYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BOL GŁOWY
OSTRZEZENIE: PRZY KUPNIE NALEZY
AKRYTYWACJE WYBRANEJ LADAJ TYLKO
ORYGINALNYCH PROSZKÓW KOGUTKICH
OZNAKOWANYCH OD LAT TRZYDESIATY
WYSTRZEGLIC SIĘ NAŚLADOWNICTWA, UPOR-
CZYWIJE POLICZANIE, W PODROBIE DO
NASZEGO ODRZUCANIU.

AKUSZERKA SMIALOWSKA
przeprowadziła się.
Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurajki i wagi. 702—8 o

LEKARZE

Dr. Ginsberg
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
WILEŃSKA 3
od godz. 8—1 i 4—8
tel. 567.

RÓŻNE

Zamówiłeś sobie już książkę dla każdego niezbedną? Panie — spłaty — potrzebne kalendarze. Zadzwoj prospektów: Kieszonkowa Ekiyklopedja Popularna Kraków, Jęzefitów 10. 171—3 o

LETNISKA.
Letnisko pensjonat rzeka, las sosnowy, poczta i majatek Danuszewstacja Smorgonie, Kiersnowska. 8938—4

Letnisko we dworze przy szosie Wilno—Grodno w bardzo ładnej okolicy, miejscowości szkolnej, rodzinnym lub pojedynczym osobom z utrzymaniem po 5 zł dziennie. Wiadomość: Dobreczynny 2—A m 8 od 3—5 241

SPRAWY MAJATKOWE
DOM drewniany na przedmieściu z ogrodem 200 sążni sprzedam natychmiast za 700 dolarów. Zaulek Batorego 16. 9083—3

400 zł. dam za wyrobienie maturzystyce posady biurowej. Oferty do Biura Ogłoszeń Garbarska 1. 242—1

Kupno Sprzedaż

Okazyjnie
różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz samochodów sprzedaje tanio Lombard ul. Biskupia 4 tel. 14—10 od 9—2, 5—7pp. 240

ZNIWIARKIMASSEY-HARRIS oraz system DEERINGA grabie konne, wycielacze i obrypniki poleca **Zygmunt Nagrodził** Wilno, Zawalna 11-a.

Dom z ogrodkiem do chodowy do sprzedania niedrogo w pięknej miejscowości blisko auto-busowu Konarskiego 68 m. 1.

Mieszkania i pokoje
3 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, do wynajęcia. Rzeczna 12—10. Ogł. dać g. 5—8 p.p. 9095—1

— Nigdy panie sędzio, bo inaczej nie byłbym się z nią ożenił!

Osoba lat średnich poszukuje pilnowania mieszkania Skopówka 7—4 S. R.

Chcę plinować mieszkanie. Wranki przystępne Skopówka 4, m. 8.

Rozmówki małżeńskie. — A jak już ci ojciec nie dał żadnego posagu,